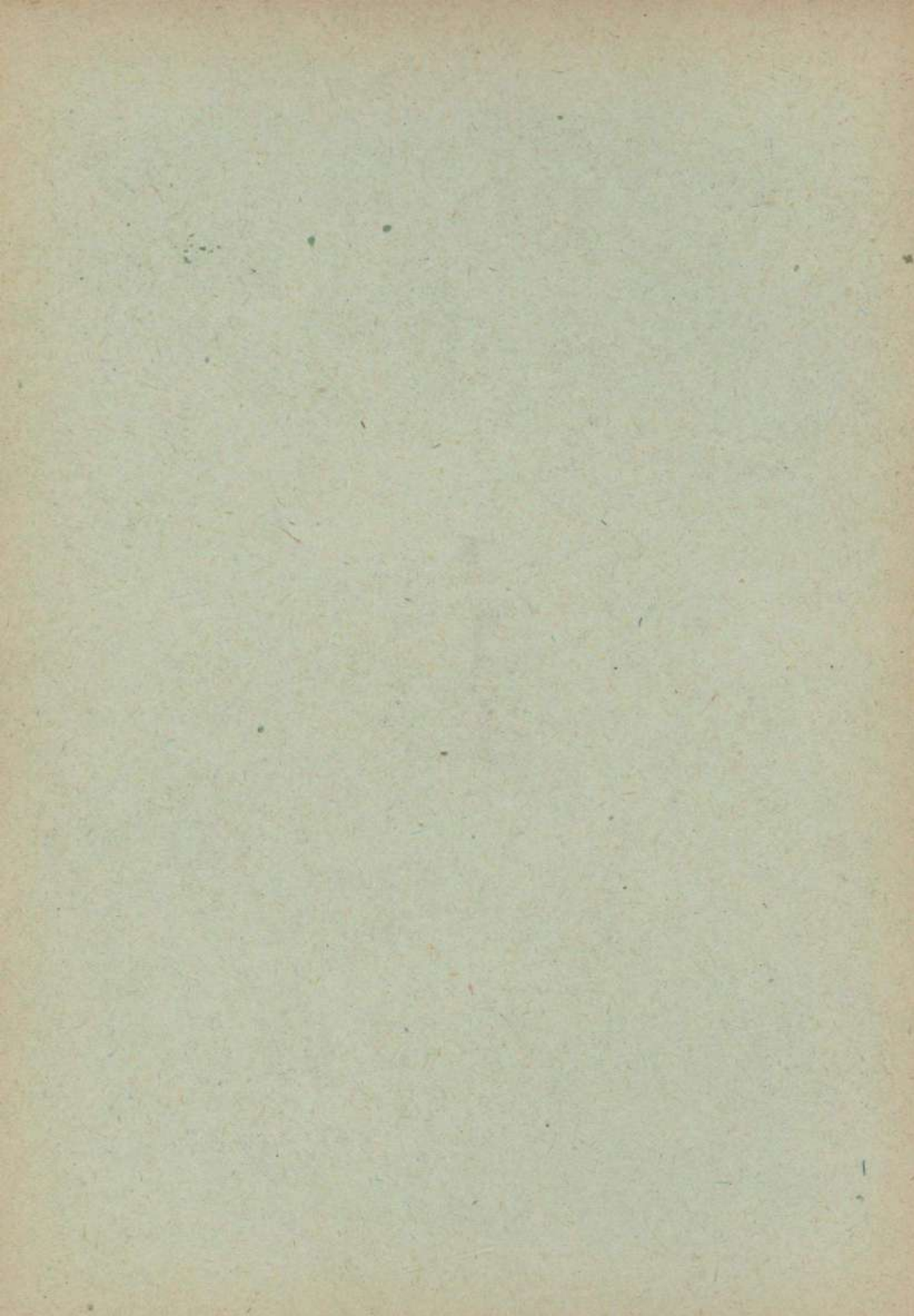


GORZOWSKIE
WIADOMOŚCI
KOŚCIELNE



ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ
GORZÓW 1963
L U T Y



GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 7

Gorzów – luty

Nr 2

Wigilijne Orędzie Ojca św. Jana XXIII

Czcigodni Bracia, Ukochani Synowie. Tegoroczne Boże Narodzenie obchodzimy pod znakiem Soboru Powszechnego, który z łaski Pana tak dobrze się rozpoczął. Rzeczywiście, od 11 października do 8 grudnia dwa miesiące przeżyliśmy tu w Rzymie w głębokim nastroju religijnym. Wiadome były horyzonty jasne i pogodne, otwierające się przed wszystkimi wierzącymi w Chrystusa, żyjącymi w całym świecie: horyzonty otwierające się również i przed tymi duszami, które są od Chrystusa bardziej oddalone, by zwróciły uwagę na wezwanie Syna Bożego stojącego się Człowiekiem, rodzącego się w Betlejem Odkupiciela wszystkich ludów.

Z pewnością żadna inna uroczystość Kościoła nie stanowi lepszego tła, by mówić o Soborze i przypomnieć jego cele. Narodzenie Jezusa ogłoszone przez niebiosy w wielkiej chwale, jest źródłem radości odnawiającego się braterstwa ludzi przez wieki.

W rzeczywistości jakież to szczęście dla wszystkich chrześcijan stwierdzić głęboką zgodność między głosami Ojców Soboru Watykańskiego II i anielskimi głosami, które słyszeli pasterze betlejemscy, a których echo powtarza się co roku w tę Noc Świętą, w której wspomina się Boskie spotkanie nieba z ziemią.

Jakież wzruszające akcenty w tym oznajmieniu anielskim, które rozlewa wielką radość na „cały lud” oraz w harmonii chórów anielskich chwających Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie. Pozwólcie nam pozostającym jeszcze dotąd pod świeżym wrażeniem zapoczątkowanego Soboru, odpocząć w na pewno radosnym nastroju Bożego Narodzenia i zatrzymać się nad wspomnianymi wyżej słowami liturgii.

Trzy harmonijne tony budzi w nas zbliżająca się uroczystość opromieniona światłem i faktem wielkiego wydarzenia, jakim jest Sobór:

1. Chwała Pańska głoszona przez śpiew anielski, 2. nastanie pokoju na ziemi, która winna cieszyć się nim jako spełnieniem pragnienia dusz i ludów, 3. apostołstwo i triumf jedności świętego Kościoła w myśleniu, modlitwach oraz w ofierze Chrystusa dla duchowego dobra całego świata.

I. „Chwała na wysokości Bogu”. Słowa te brzmią w hymnie Bożego Narodzenia. Ten sam hymn stał się hymnem Kościoła katolickiego, zgromadzonego na Soborze, a równocześnie hymnem rozkwitającej jak kwiat nowej ludzkości, pojednanej ze swoim Stwórcą oraz odrodzonej przez Chrystusa - Zbawiciela w weselu i pokoju dusz i narodów.

Z jakimż wzruszeniem słuchałem codziennie przed rozpoczęciem posiedzeń soborowych słów: „Gloria in excelsis Deo”, powtarzanych w wielu językach w zależności od obrządku — rzymskiego i ambrozjańskiego, greckiego i słowiańskiego, ormiańsko-antiocheńskiego i aleksandryjskiego, bizantyjskiego, chaldejskiego, melchickiego, syryjskiego, maronickiego i tylu innych. Obrządków — równie godnych podziwu, jak wzruszających godnością — na które patrzyliśmy w tym pełnym miłości spotkaniu.

Czasem wydaje się nam ten ogrom pochwał Boga samą radością, przeraża on wszelką miarę wesela i hołdów składanych miłosiernej dobroci Ojca Niebieskiego.

Ktokolwiek był świadkiem, kogolwiek doszły echa słów „Gloria in excelsis Deo”, ten nie zdoła zapomnieć tego śpiewu, gdyż nie prosty lud, lecz przeszło dwa tysiące biskupów z całego świata katolickiego podejmowało melodię gregoriańskiego śpiewu w czasie uroczystości Niepokalanej Matki Jezusa i Matki naszej, która to uroczystość jest największą z uroczystości obchodzonych ku Jej chwale.

II. Otóż ta chwała, oddana Bogu na wysokościach, chwała oddana Tajemnicy Wcielenia Chrystusa i jej rozpamiętywania, wraca do nas pielgrzymów jako zapowiedź na tym leż padole pokoju na całej ziemi: „na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Wyraz „niebo” powtarza się często w obu Testamentach, ale znacznie częściej na ich kartkach pojawia się wyraz „ziemia” i „na ziemi”. Oto najcenniejszym bogactwem ziemi i najgodniejszym przypomnienia jest pokój na ziemi; śpiewamy z aniołami w Betlejem: „a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”. Spośród wszystkich dóbr w życiu i historii jednostki, rodziny i narodów, pokój jest dobrem najwyższym i najcenniejszym.

Istnienie pokoju i wysiłki czynione, by go zapewnić — gwarantują spokój świata.

Ale z tym pokojem związana jest, jako jego warunek, dobra wola wszystkich razem i każdego z osobna. Pokój ludziom dobrej woli, bo gdy jej zabraknie, próżno spodziewać się radości i błogosławieństwa. A więc należy zawsze i wszędzie szukać pokoju, starać się osiągnąć go w nas samych, by się rozszerzał po całym świecie bronić go przed każdym niebezpieczeństwem, które by mu groziło i wynieść go ponad wszystko, uważając, by go nie zakłócić, i nie naruszyć.

O jak wielki to jest obowiązek każdego. Papieża dziś i po wsze czasy. Wysiłki, które czyniliśmy w ciągu czterech lat naszego pontyfikatu — tak jak je pojmujemy i do końca pojmować będziemy — są służbą sługi sług Pana, który jest prawdziwym Panem i Księciem pokoju.

Wygłaszając te słowa i przekazując je przez radio i telewizję, żywym nadzieję, że wszyscy, którzy nas słuchają w dobrej wierze i z czystym sumieniem, zechcą usłyszeć w nich echo naszego ostatnio wypowiedzianego wezwania do zachowania pokoju poprzez wzajemne porozumienie i zgodę ludzi, jakie zawierało nasze Oreadzie radiowe z 25 października 1962 r.

Dziś ponawiamy to uroczyste wezwanie, błagając wszystkich rządzących, by nie pozostawali głusi na ten krzyk ludzkości.

Niech wszystko uczynią co jest w ich mocy, by zratować pokój. Niech nadal prowadzą układy, gdyż takie lojalne i otwarte postępowanie posiada wielkie znaczenie zarówno w obliczu każdego sumienia, jak i wobec historii. Podejmowanie, ułatwianie, zgadzanie się na rozmowy na wszystkich szczeblach i we wszystkich okolicznościach — jest zasadą mądrości i roztropności, które ściągają błogosławieństwo nieba i ziemi.

Przypomnienie tej zachęty staje się dla nas, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, tym droższe i tym radośniejsze, że pewne oznaki głębokiego zrozumienia zapewniają nas o tym, iż nasze słowa nie zostały wyrzuczone na próżno, lecz poruszyły umysły i serca, otwierając nowe perspektywy dla braterskiego zaufania i ukazując nam horyzonty prawdziwego pokoju społecznego i międzynarodowego.

W obliczu tych szczęśliwych tendencji zarysowujących się w życiu narodów — w stosunkach międzynarodowych — nawet jeśli byśmy tylko widzieli w tym zapowiedź przejścia do nowej fazy historii świata współczesnego — przyjemną jest rzeczą podkreślić to, czym było nasze przemówienie radiowe, pozostające w doskonałej harmonii z głosem całego Episkopatu Kościoła katolickiego, który w tych dniach, tu w Rzymie, oddawał się pracom soborowym w świętym braterstwie, pod przewodnictwem następcy Piotra w świątyni temuż Świętemu poświęconej.

Jest to powiew głębokiego uduchowienia ewangelicznego, żywy płomień szczerego apostołatu katolickiego, który urzeczywistnia i uświęca boskie wskazania Pana: „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a reszta będzie Wam przydana”.

Naturalnie, w oczekiwaniu świąt i w ich obchodzeniu szczególnej wagi pośród dobrodziejstw pokoju chrześcijańskiego, nabiera szczęście ogniska domowego. Jakimż źródłem radości, słodyczy i pokoju są te trzy osoby z Betlejem i Nazaretu: Jezus, Maryja i Józef. Jakież głębie kryją się w naukach zawartych w książeczce o „Naśladowaniu Chrystusa”, w rozdziale przedstawiającym tak żywo człowieka czyniącego dobro i twórcę pokoju, o którym powiedziane jest, że „wszystko na dobro obróci”.

III. Harmonijny i radosny fakt uroczystości Bożego Narodzenia połączony z głęboką radością, jaką przeżywali osobiście czcigodni pralaci w odbywającym się Soborze, wyraża się wzruszającą świętością braterstwa biskupów. Naprawdę łaski Zbawiciela objawiły się nad Kościołem w stopniu wyższym nad wszelkie oczekiwania. Byliśmy wzruszeni, że Jezus w swej dobroci raczył się pochylić nad nędzą świata, przezeń odkupionego i zbawionego, a który po dwudziestu wiekach chrześcijaństwa jest jeszcze tak daleko od tego, by zgodnie odpowiedzieć na Chrystusowe wezwanie.

Rzeczywistość przeszła wszelkie oczekiwanie: „to jest dzieło Pana i piękno jest w oczach naszych”. Bóg przyjął i wysłuchał modlitw zanoszonych do Niego przed duchownych, przez dzieci, chorych i cierpiących, a także przez tych, którzy pragną a nie potrafią się modlić oraz tych, którzy pragną, aby zapanowała sprawiedliwość i miłość w dążeniu do zgodności między prawem Bożym i wymaganiami osobistego powołania.

Charakterystycznym owocem Soboru Powszechnego jest rozwinięcie się poczucia jedności, nie oczekiwanego przez większość ludzi, lub — jaśniej

mówiąc — świadomego — uznanego i chętnego dążenia do chrześcijańskiego braterstwa, wyrażanego w Składzie Apostolskim przez określenie Kościoła jako jednego, świętego, katolickiego i apostołskiego, którego celem jest nie panowanie, lecz służenie.

Nad stworzonym światem, pogrążonym jeszcze w chaosie, który opisują początkowe wiersze Księgi Rodzaju, Duch Boży unosił się nad wodami. Nie wchodząc w drobiazgowe szczegóły, można powiedzieć, że w relacjach o duchowej spuściźnie Kościoła świętego — nie wyłączając nawet tych momentów, w których ta mistyczna jedność występuje w całej pełni, tak rzadko w czasach chrześcijańskich na przestrzeni dwudziestu wieków — napotykamy tak mocno opanowujące serce dążenia do jedności, zamierzonej przez Pana. Wrażliwość, jaką można stwierdzić u współczesnych ludzi w zeknięciu się z problemami religijnymi poprzez Sobór Powszechny, zdaje się szczególnie skupiać koło obrazu jednej owczarni i jednego pasterza.

Ludzkość szczerze pragnie urzeczywistnienia tych Chrystusowych zamiarów, chociaż nie zawsze uświadamia sobie historyczny rozwój tych Bożych planów.

Pojęcie jednej owczarni i jednego pasterza, podkreślane w serdecznej modlitwie *ut unum sint* — żeby jedno byli — w czasie Ostatniej Wieczerzy, niesie się potężnym echem przez dwadzieścia wieków chrześcijaństwa i dociera do serc wszystkich ludzi.

Trudności tego skupienia się — występujące raz nieśmiało, to znów nie bez pewnych uprzedzeń — możemy sobie łatwo wyobrazić i całkowicie zrozumiemy, iż z pomocą łaski Bożej można je przezwyciężyć.

Unum sint — „aby wszyscy byli jedno, jako Ty, Ojciec, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni byli jedno w nas, aby świat uwierzył, żeś Ty mnie posłał”. A oto ostateczne wyjaśnienie tego cudu miłości, zapoczątkowanego w Betlejem, którego pierwsze łaski spływały na pasterzy i mędrców: zbawienie wszystkich ludzi i ich zjednoczenie w wierze i miłości poprzez Kościół widzialny, założony przez Chrystusa. Oby byli jedno — oto zamierzenie Boskiego Odkupiciela, które Czcigodni Bracia, winniśmy urzeczywistniać. I to jest ważnym obowiązkiem ciężącym na sumieniu każdego z nas. W dniach Sądu Ostatecznego pytać nas będą nie o to, czy doprowadziliśmy do jedności, ale czy modliliśmy się o tę jedność, czyśmy dla niej pracowali i cierpieli.

Oto nasze zgodne postanowienia, by poprzez mądrą i roztropną karność, cierpliwość — nasza miłość była dostatecznie silna.

To pragnienie Serca Chrystusowego winno nas pobudzić do ponownego przyłożenia się do pracy nad trwałą miłością między katolikami i nad dawaniem świadectw o jedności Kościoła oraz nad tym, by w licznych wyznaniach chrześcijańskich i poza nami dokonała się ta jedność, do której tęsknią serca prawe i szlachetne.

Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie. W oczekiwaniu świąt Bożego Narodzenia, opromienionych blaskami Soboru Powszechnego, posuwającego się nadal ku upragnionemu celowi swoich prac, nasze serce otwiera się z ojcowską troskliwością.

Boże Narodzenie 1962 r. winno być świętem pokoju wewnętrznego i głębokiej skupionej radości, która w pokój ducha wprowadza całą ludzką społeczność, a zwłaszcza jej fundament, jakim jest rodzina.

Winno to być Boże Narodzenie modlitwy i refleksji, pozwalające dobrze odpowiedzieć gorącemu pragnieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, by wszyscy wierzący znaleźli jedność w Jego Imieniu i w Jego Ewangelii. By byli jedno.

Niech to Boże Narodzenie stanie się głębiej przeżywaną miłością we wzajemnym odnoszeniu się członków Mistycznego Ciała, w wielkodusznym przykładaniu się do dobra poszczególnych ludzi, rodzin, grup społecznych i międzynarodowych.

Nasze serce, wzruszone pięknem tej chwili, przekazuje pozdrowienia i ojcowskie łaski, a zwracając się do każdego z was, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, za pośrednictwem potężnych i równocześnie daleko-nośnych fal radia i telewizji, wchodzi do waszych domów, rozjaśnionych nadzieją przyjścia Boga-Zbawiciela.

Pragniemy zasiąść przy stole z biednymi, zatrzymać się w warsztatach pracy, w salach szkolnych, i pracowniach naukowych, przy łożu cierpiących i starców, gdziekolwiek są ludzie, którzy się modlą, cierpią, pracują wielkodusznie w karnym wysiłku umysłów, serc i rąk.

Tak pragnęlibyśmy wyciągnąć naszą rękę nad główkami dziećmi, dodać sił młodzieży, dodać odwagi ojcom i matkom do wypełniania ich codziennych obowiązków, a wszystkim pragniemy powtarzać słowa Anioła w Betlejem: opowiem wam zdarzenie wielkie — narodził się Wam Zbawiciel. Potwierdzają to i słowa św. Augustyna: Chrystus się narodził i leży obleka nas jednak w Nieśmiertelność; nie znalazł miejsca w gospodzie ale pragnie uczynić świątynię w sercach wierzących. Wzbudźmy więc w nas miłość, byśmy mogli połączyć się z Nim w wieczności.

Oto rzeczywistość Bożego Narodzenia. Życzymy Wam pełnego i rado-snego w nim udziału, byście gorącą i długą modlitwą wyprosilili skutecz-ność dla naszych ojcowskich życzeń.

Odwieczne Słowo Ojca, Synu Boży i Maryi, odnów raz jeszcze w głę-bokich tajnikach dusz niepojęty cud Bożego Narodzenia, przyodziej w nie-śmiertelność synów Twojego odkupienia, zapal w nich miłość, jedność Twojego Mistycznego Ciała, by Twoje przyjście przyniosło prawdziwą radość, bezpieczny pokój i czynne braterstwo wśród jednostek i narodów. Amen.

Jako odbłask niebiańskiego upodobania Bożego Dziecięcia z Betlejem, niech zstąpią na Was wszystkich, Czcigodni Bracia i Ukochani Synowie, łaski błogosławieństwa apostołskiego, którego udziela wszystkim z pełni ojcowskiego serca skromny Namiestnik Księcia Pokoju, Ojca przyszłego wieku.

Pismo Biskupa Ordynariusza do Ojca Świętego Jana XXIII

in praesenti Romae, Piazza Remuria 2a
30. XII. 1962

EPISCOPUS IN GORZÓW — POLONIA

Beatissime Pater,

Liceat mihi haec verba ex intimo et sincerrimo corde manantia ad Sanctitatem Vestram mittere. Audeo ea scribere, ut non solum Vicario

Christi, Optimi Pastoris obsequium religiosissimum sed imprimis ut Aman-
tissimo nostro Patri cuius cor omnibus quam benignissime patet, filialem
meam caritatem manifestem.

Hiscę maximas gratias ago pro benigna benedictione pectoralis meae
crucis episcopalis, quam in memoriam perpetuam Sacri Concilii Vaticani II
in thesaurum dioecesis excipio, pro nummis memoriae Sanctitati Vestrae
celebranti Sacrum Concilium inscriptis, et praesertim pro perpulchra co-
rona rosarii.

Hos nummos distribuam inter nos tres Episcopos laborantes in tam
ingenti territorio olim germanico et nunc totaliter catholico et polonico,

Haec dona grato animo de manibus Mons. Descur accepi eadem die,
quā in Radio Vaticana hora vespertina in lingua polonica locutus sum
„De pastorali Concilio Vaticano II — inspirato optimo corde Summi Pasto-
ris Joannis XXIII”, et statim hora serotina hac nova corona rosarii utens
primas recitavi preces in favorem Sanctitatis Vestrae praesertim ut Deus
benigne concederet Sanctitati Vestrae Sacrum Concilium in finem felicem
protrahere.

Populo meo nempe 2.000.000 fidelibus et 1.000 sacerdotibus sincere
Sanctae Ecclesiae et Sanctitati Vestrae additis et in „Vigiliis” pro felici
eventu Sacri Concilii noctibus et diebus n toto ordinariatu et missas cele-
brantibus loquar de omnibus cordis Sanctitatis Vestrae testimoniis nobis
hoc liberalissime datis: in permultis enim litteris nobis Romam transmissis
exprimuntur gaudiosa signa gratitudinis erga Vestram Sanctitatem.

Nunc vero die 2 Januarii versurus in curae meae commissas regiones
humillime benedictionem peto pro populo meo, pro clero meo in primis
pro meis duobus Coepiscopis: Georgio Straba et Ignatio Jeż, qui
unamecum Sacro Concilio interfuit.

Sanctitatis Vestrae quam addictissimus filius

(—) † Gulielmus Pluta

LIST PASTERSKI

Najmilsi Bracia Kapłani, Najdrożsi Diecezjanie!

I.

Wielka sprawa odnowienia naszego katolickiego życia.

Z Listu, jaki do Was niedawno z Rzymu posłałem, dowiedzieliście się
o moim i Ks. Biskupa Sufragana Jeża udziale w tym wielkim zdarzeniu
Kościoła św., jakim jest Sobór.

Spotykałem się tu w Rzymie codziennie z biskupami całego świata
w liczbie 2.300, z różnych ludzkich ras, mówiącymi przeróżnymi językami.
Rozmawiałem z nimi, słuchałem ich wypowiedzi na obradach. Uderzyło
mnie od samego początku, że codziennie przed obradami bardzo wielu
biskupów modliło się na dwóch miejscach w kościele Grobu św. Piotra:
przed Przenajśw. Sakramentem Ołtarza, gdzie też wielu biskupów się spo-
wiałało, oraz przed ołtarzem z relikwiami św. Piusa X. Ci biskupi, Ojco-

wie Soboru, obecnością w tych dwóch miejscach, tak uderzającą, jakoby pod natchnieniem Ducha św. mieli stwierdzać, że zadaniem Soboru jest chyba to, co było hasłem wspaniałego pontyfikatu, od 1903—1914, św. Papieża Piusa X: „wszystko odnowić w Chrystusie”. Takie też właśnie zadanie postawił Soborowi Ojciec św. Jan XXIII: „Odnowienie dostosowane do potrzeb współczesnych ludzi, odnowienie w Jezusie Chrystusie, na zawsze żyjącym w Kościele z jego prawdą i miłością sakramentalną, szczególnie w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza”.

Ale czy dzisiejszy człowiek potrzebuje i chce prawdy i miłości Jezusa Chrystusa?

Czytałem kiedyś o dwóch osobach — aktorach filmowych, będących bożyszczami milionów ludzi, zwłaszcza młodszych. Osoby te stały u szczytu sławy i mogły czerpać bez ograniczenia z bogactwa tego świata, pieniędzy i rozkoszy ciała. Osiągnęły wszystko, co dla nich było wyrazem pełnego szczęścia. Aż tu dzieje się rzecz dziwna: jedna z nich porzuca film i idzie do pracy przy budowie szosy, a druga popełnia samobójstwo po zdradzie męża. Praca przy budowie, ofiarna praca, daje zadowolenie i duchową radość. Sumienie zaś obciążone grzechami mężczy i burzy cały świat ducha. Chcą nam te osoby powiedzieć: szczęście jest wewnątrz nas, i urzeczywistnia się, jeżeli duchowe życie jest prawdą i miłością. Tego wielu pragnie, choć nie wie czego pragnie.

Tak, dzisiejsi ludzie tylko na pozór nie są spragnieni wartości ducha. Zagonieni pracą, przejęci i urzeczzeni postępem, goniący ustawicznie za wielu sprawami i wiecznie nieskupieni w duchu — przecież pragną i prawdy i miłości, bo są ludźmi. A ludzie będą zawsze czuli na dobro prawdy i miłości, bo takimi ich już uczynił Stwórca.

Tym to ludziom chce Kościół najpierw sam okazać się z odnowionym swoim obliczem, aby ludzie w nim mogli lepiej rozeznąć Jezusa Chrystusa, Jego Bożą prawdę i miłość wcieloną. I nad tym musimy długo wszystkim po Soborze świadomie pracować, jeżeli nie chcemy zdradzić Pana Jezusa.

I ja klęczałem u Grobu św. Piusa X codziennie. A w dniu wysłania do Was listu z Rzymu odprawiłem u Jego Grobu Mszę św. za Was, abyście mnie zrozumieli, o czym Wam tu piszę — głównie zaś dlatego, abyście zechcieli wykonać me wskazania. Mówiłem św. Piusowi X, że w swoim krzyżu biskupim noszę częśćkę Jego relikwii, że codziennie z kaplicy domu biskupiego w Gorzowie błogosławię Was wszystkich Jego relikwiami. Niech za to On, święty duszpasterz, od Swego Grobu i Grobu św. Piotra powie mi, jakie mam do Was skierować pouczenie i wezwanie, abyście i Wy byli objęci tym niesłychanie ważnym dziełem Kościoła św. — odnowieniem Waszego życia katolickiego, ku osobistej na pewno radości i chwale Boga.

I oto św. Pius X przypomniał mi, że drogą do odnowienia Waszego oblicza dusz w Chrystusie, poszczególnych osób, rodzin i całej diecezji — jest zbliżenie Was do Pana Jezusa utajonego w Sakramencie Jego Ciała i Krwi, — częsta i przede wszystkim wczesna Komunia św. dzieci. On to bowiem sam, tak jak może niespodziewane będą dla Was moje słowa, niespodziewanie i ku zdziwieniu wielu, w roku 1910 nakazał, aby dzieci jak najwcześniej prowadzić do Pana Jezusa, tj. gdy tylko osiągną wiek rozeznania: 6—7 rok życia.

I o tym, Najmilsi Bracia Kapłani i Wy Ukochani Diecezjanie moi, chce z Wami rozmyślać w obliczu Pana Jezusa, utajonego w kościele Waszym, obecnego wśród Was, patrzącego Wam w serca, podczas gdy ja do nich przemawiam.

W roku 1903, wkrótce po swoim wyborze na papieża, przyjął św. Pius X, korpus dyplomatyczny ludzi, którzy znali prawie cały świat, znali się na ludziach i przeżyli już wiele rzeczy dziwnych. Po wizycie u Ojca św., ci doświadczeni ludzie wychodząc — milczeli w głębokiej zadumie. Spotkało ich to, czego się nie spodziewali po dawnym prostym synu i proboszczu wsi, — jak niektórzy z przekąsem się wyrażali przedtem. Jeden z nich powiedział: „Cóż to jest właściwie, co w postaci papieża, tak bardzo i bezwiednie nas pociąga i zniewala do najgłębszej czci”?

Najmilsi moi, była to wielka zażyłość Świętego z Panem Jezusem. I z tej to wielkiej zażyłości z Panem Jezusem, z tego zadomowienia się Świętego w bożym świecie wzięły się, wówczas bardzo dziwnie, wołania Ojca św. o częstą — a przede wszystkim o wczesną Komunię św. dzieci! Oto Jego słowa: „Wiek rozeznania do pierwszej Spowiedzi i Komunii św. — to ten, w którym dziecko zaczyna myśleć, tj. mniej więcej 6—7 rok życia... i od tego czasu ma dziecko obowiązek przystępować do Spowiedzi i Komunii św.

Wiem, Moi Drodzy Diecezjanie, że dla wielu z Was, to rzecz zupełnie nowa, dotąd niesłyszana, może budząca pewne obawy: „Czy dziecko może rozumieć, o co chodzi w tych świętych tajemnicach sakramentalnych, czy jest zdolne do ich przyjęcia i przeżycia, czy dostatecznie godnie z powagą i należną czcią może przystąpić do Stołu Pańskiego?” — Takie i inne obawy rozwiewa pouczenie samego św. Piusa X; który był o wiele bliższy Panu Jezusowi niż my grzesznicy, który zapewne też miał wiele więcej czci dla Pana Jezusa niż my, bo w takiej przeciwieństwie żył zażyłości ze światem Bożym. Oto jego odpowiedź wyjaśniająca i uspokajająca: „Do przystąpienia do I Spowiedzi i przyjęcia I Komunii św. nie wymaga się od dziecka dokładnej znajomości całości nauki wiary. Dzieci jednak później muszą sobie przyswoić wszystkie prawdy katechizmowe odpowiednio i stopniowo do ich zdolności poznawczych. Zakres wiadomości religijnych, wymaganych od dziecka do I Komunii św. obejmuje znajomość 6 prawd Wiary koniecznych do zbawienia, znajomość oczywiście na miarę uzdolnienia dziecka. Dziecko winno też znać różnicę między chlebem zwyczajnym a eucharystycznym, oraz winno z dostateczną czcią i pobożnością przyjąć Komunię św. — oczywiście znowu na miarę dziecka...

Dawne zwyczaje i zastrzeżenia, które pod pozorem troski o godną cześć dla Ciała i Krwi Pańskiej trzymały wiernych zdala od Najśw. Sakramentu, wyrzuciły wiele krzywd, a dzieciom niewinnym, którym nie pozwolono zbliżyć się zawczasu do Pana Jezusa, brakło wszelkiej strawy potrzebnej dla życia ich dusz”.

Taka jest więc wola Kościoła św. Nakłada ona poważny obowiązek na każdego duszpasterza i wszystkich rodziców, którym nie wolno powstrzymywać dzieci od Pana Jezusa pod pozorem szacunku dla Najśw. Sakramentu, czy pod pozorem powoływania się na dawne zwyczaje. Dawniej tego nie było i też szło, ja byłem u Stołu Pańskiego po raz pierwszy w 12 roku życia.

Najmilsi Moi, w sprawach naszego z Panem Bogiem współżycia jedynym nauczycielem jest Kościół św., którego głos słyszeliście w słowach

św. Piusa X, a dawna praktyka wyrządziła wiele szkód duszom nieśmiertelnym.

Wola Kościoła św. jest wolą samego Pana Jezusa i dlatego nie będziemy się jej sprzeciwiać, ale spełnimy jego polecenie. Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie i nie zabraniajcie im tego”.

II.

Tajemnica eucharystyczna w świetle tajemnicy życia chrześcijańskiego.

Konieczność częstego przyjmowania Komunii św., a szczególnie wczesnej Komunii dzieci lepiej zrozumiemy w łączności z prawdą o naszym życiu ludzkim i chrześcijańskim.

1. Racje teologiczne.

Kim jest człowiek odkupiony i wierzący w Jezusa Chrystusa? Zawyrokuje o tym na zawsze Jezus Chrystus: „Pozostańcie we mnie — a ja w Was pozostanę. Jak latorośl nie może wydać owocu sama ze siebie, jeżeli nie pozostanie w łączności z winnym krzewem, tak i wy, jeżeli ze mną nie pozostaniecie w łączności. Jam jest krzew winny, a wyście latorośle... Kto zostanie we mnie a ja w nim ten obfity przynosi plon: bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (Jan 15, 4).

To życie w Panu Jezusie, życie we wierze w Pana Jezusa, w Jego prawdzie oraz w miłości, w łasce uświęcającej — czyniącej nas braćmi Chrystusa a dziećmi Boga Ojca — zaczyna się w chrzcie św. To życie w nas jest początkiem naszego życia wiekuistego w niebie. A więc w sobie nosimy początek szczęścia w niebie, jak nasienie nosi w sobie całe drzewo i owoce — jeżeli żyje w nas Jezus Chrystus przez wiarę i łaskę uświęcającą. Wówczas też Jezus Chrystus myśli i działa w nas, a nasze uczynki poczęte z myśli i miłości Chrystusa w nas, uczynki zgodne z prawem Bożym, są święte i są dowodem, że mieszka w nas Jezus Chrystus — o Bogu przed całym światem — a dla świata dla ludzi są one darem naszej miłości ku ludziom, naszym obdarowywaniem świata miłością — bo tak czyni zawsze i Pan Jezus, który miał dla świata wyrozumiałość braterską i miłosną życzliwość.

To nasze życie w Panu Jezusie, potrzebne ku naszemu świętemu działaniu, ku darowaniu światu braterskiej miłości i dawaniu świadectwa naszego o Panu Bogu, jest niemożliwe bez stałego podtrzymywania go i pielęgnowania, na co dał Jezus siebie samego w tajemnicy Eucharystii: „Kto pożywa Ciało moje i pije Krew moją we mnie mieszka a ja w nim... Ja żyję przez Ojca, tak i ten, co mnie pożywa, żyć będzie przeze mnie... Kto pożywa ten Chleb, żyć będzie na wieki, ma życie wieczne (w sobie), a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny... jeżeli nie będziecie przyjmować Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego nie będziecie mieli życia w sobie” (Jan 6).

Tak też nieomylnie za Panem Jezusem naucza Kościół św.: „Przez ten Sakrament Ciała Pana Jezusa, człowiek jednoczy się z Chrystusem... powiększa się życie łaski uświęcającej w człowieku, a jak chleb codzienny wzmacnia życie ciała, bo je podtrzymuje i powiększa i odnawia — tak sakramentalny Chleb Eucharystyczny sprawia, że odwracamy się od zła, umacniamy w dobrem, pomnażamy w sobie życie cnót... Oczyszcza on nas bowiem z codziennych uchybień i chroni przed ciężkim upadkiem” (Sobór Trydencki — Deaz. 698, 875).

Wszyscy znacie wzruszającą scenę wielkanocną z uciekającymi uczniami do Emmaus. Mieli oni serca otwarte na Boga i pragnęli zbawienia w Jezusie Chrystusie. Ale nie umieli zrozumieć wielkich i zbawczych planów Najśw. Boga. Mieli nawet oczy wiary, a przecież dróg Bożych nie widzieli. Zbliża się do nich Pan Jezus, idzie z nimi. I dopiero wówczas serce ich zapalało radością, gdy im Pan Jezus osobiście spotkany sam tłumaczył prawdy Bożych tajemnic, a oczy ich otwariły się, gdy im Pan Jezus Chleb dawał. Nie chcemy przesądzać, czy to był Chleb Eucharystyczny, ale ze spotkania osobistego z Panem Jezusem poszło im w oczy światło prawdy Bożej a w serce moc odważna. Nie bacząc na zło im grożące za wyznanie Jezusa Chrystusa poszli tam, gdzie się bali przyznać do Boga i Jego Syna. Jezus Chrystus sam dokonał tej zmiany w nich, parzenia i chcenia zgodnego z planem Bożym.

My wszyscy, Najmilsi Moi, a szczególnie dzieci i młodzież, musimy często spotykać się z Panem Jezusem zostającym z nami w Chlebie Najświętszym — aby Pana Jezusa poznawać. Bo czyż nie jest tak i w zwyczajnych powiązaniach ludzkich, że najlepiej poznajemy drugiego gdy z nim obucujemy? Bogactwo duchowe, dobroć i szlachetność czyjaś budzi w nas podziw i wdzięczność, gdy o nich słyszymy. Ale moc jej, niekiedy nas przemieniająca, udziela nam się z osobistego spotkania z tym, co bogaty jest w moc ducha i miłości.

Życie nas tego uczy, że Pan Jezus dokonuje w nas tej wspianiałej przemiany — ku podobieństwu do Niego.

Opowiadał pewien duszpasterz: parafia moja liczy 5.000 dusz. Żyje cała w bratnim powiązaniu, w zgodzie, pomaga sobie wzajemnie — ale też co niedzielę jest ich 3.500 u Stołu Pańskiego!

2. Racje pedagogiczne.

Trzeba nam pamiętać jednak o tym, że Kościół rozumie i nakazuje wczesną Komunię św. jako wielkie dzieło wychowawcze — wymagające naszej ludzkiej współpracy z tym dziełem. Warunkiem istotnym pomyślnego rozwiązania sprawy wczesnej Komunii św. jest powiązanie tej pracy z nauczaniem dziecka prawd Bożych i urabianiem jego sumienia — oczywiście na miarę dziecka. Jeżeli dzieło to się uda, stanie się ono błogosławieństwem na całą dalszą młodość, życie małżeńskie, rodzinne oraz wieczność.

Każdy z nas przyznaje słuszność zasadzie: lepiej chronić zdrowie przed chorobą, niż leczyć chorego. A zła jest wiele, co zagraża zdrowiu duchowemu dzieci i całym rodzinom.

Najkrytyczniejszym okresem wychowania, ochrony przed złem — to okres wczesnego dzieciństwa — 7 rok życia. Przyjmuje się dziś jako zasadę, że w latach wczesnego dzieciństwa, do 7 roku życia, kształtuje się cała postawa moralna człowieka na dalsze jego lata. Od poczynąń wychowawczych w tych latach zależy, czy człowiek w przyszłości będzie wierzył czy nie Panu Jezusowi, czy będzie się kierował w życiu głosem sumienia czy nie, czy będzie umiał ze czcią i miłością odnosić się do najbliższego otoczenia, czy też będzie brutalny, szczególnie w życiu małżeńskim i rodzinnym. Zaniedbania wychowawcze w tym okresie — już prawie nigdy nie dadzą się odrobić w przyszłości. Dzieci, idąc do I Komunii św. w latach późniejszych, nieraz już są zepsute, a w każdym razie już nieraz zaznały zła, zanim zakosztowały radości świadomości pielęgowanego dziecięctwa Bożego, życia w świętej łasce.

Wychowanie dzieci jest dzisiaj sprawą bardzo trudną. I rodzice i wychowawcy skarżą się na nikłe owoce swych wysiłków wychowawczych. Nigdy chyba nie było tyle przestępstw u nieletnich jak obecnie. Nigdy też rodzice nie nasmucili się, tyle nagniewali i napłakali nad młodzieżą i dziećmi, jak obecnie. Lecz i dzieci skarżą się na rodziców. Nie będzie to małeć, ale wzrastać.

Nic też nie zastąpi w przyszłości utraconej niewinności dziecka. Utracona niewinność dziecka i zachwiana równowaga jego moralnego życia będzie zatruwać na całe jego dalsze życie, podobnie jak zaniedbanie wychowania do cnoty. W związku z tym wypada poruszyć delikatną stronę życia ludzkiego — czystość. Wiemy o tym wszyscy, że atmosfera życia naszego mocno jest przesiąknięta rozwiązłością.

A co najgorsze, rozwiązłości jest modne. Ulegają temu bolesnemu zjawisku ludzie, którzy w istocie przyznają się do zasad nauki Jezusa Chrystusa. Pod naciskiem, pod tyranią mody stoi już spory odłam młodzieży, która się wstydzi przyznać, że swą młodość przeżyć chce czysto i nie ulegać pokusie rozwiązłości. Mało kto ma odwagę pomyśleć czy powiedzieć rzecz oczywistą, przez życie stale stwierdzaną, życie szczęśliwe w małżeństwie i w rodzinie zasadniczo zależy od okresu młodości, od tego mianowicie czy przyszli małżonkowie i rodzice przeżyli ten okres życia jako zbieranie sił cnot, miłości i czystości, czy też stali się ofiarami powszechnej tyranii mody na rozwiązłość. Wielka liczba małżeństw nieszczęśliwych i rozbitych, często już krótko po ślubie, to owoce tej atmosfery rozwiązłości.

Jeżeli więc prowadzenie dzieci do wczesnej Komunii św. odbywa się zgodnie z sadami i wolą Kościoła, jeżeli duszpasterze i rodzice wspólnie tak je ukształtują, żeby ono było dziełem wychowawczym i trafiło do serc dzieci — uchronią dzieci przed złem i zepsuciem, uchronią przed rozwiązłością, i uchronią dzieci przed złem nieszczęśliwego życia małżeńskiego i rodzinnego w przyszłości. Niech św. Pius X raz jeszcze się odezwie: „Niewinnym dzieciom zdala trzymanym od Chrystusa, brakowało pokarmu pozbawiona najskuteczniejszej pomocy, dostawała się w rozmaite kajdany zła, traciła niewinność, oddawała się nałogom, zanim zakosztowała najświętszych tajemnic”.

III.

Kochani Rodzice,

Duszpasterze Wasi będą Wam całe to wielkie dzieło wczesnej I Komunii św. dzieci w latach 6—7 życia tłumaczyć. A muszą Wam wiele jeszcze spraw, związanych z tym dziełem tłumaczyć. Przede wszystkim Wam uświadamiać, że nigdy dziecko nie będzie mogło odnieść korzyści z przystąpienia do Stołu Pańskiego — bez Waszej współpracy z duszpasterzem, tak w czasie przygotowania jak i po wczesnej Komunii św.

Wy zaś przekonacie się, że i sami i cała Wasza rodzina ogromnie dużo skorzysta, gdy jako rodzice będziecie współdziałać. Cała Wasza rodzina ubogaci się w miłość Jezusa Chrystusa, która jest zawsze miłością — ofiarną. Czyż tej miłości ofiarnej Wam w tak trudnym życiu małżeńskim i rodzinnym nie trzeba najwięcej?

Księża Wasi będą za naszym poleceniem sami dokształcać się w tej sprawie na swych konferencjach duszpasterskich, aby mogli Wam i dzie-

ciom najmłodszemu najskuteczniej przewodzić. Podam im szereg opracowanych nauk dla Was i dla Waszych dzieci, podam im wzory lekcji do nauczania i urabiania sumienia małych dzieci. Tymi pomocami Księża z Wami się podzielię. Gdy Was zaproszą do tego dzieła, zwołają na pouczenie, nie wymawiajcie się brakiem czasu, ani nie okazujcie niechęci. Czy Wy nie chcecie, aby dzieci Wasze były Wam, Panu Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie radością? Zapewne tego chcecie! Przeze mnie Jezus Chrystus do Was woła: „Dopuszczcie dzieciom przyjść do mnie i nie wzbraniajcie im tego”.

Ja zaś jako Wasz Arcypasterz, w dniu 13 stycznia w dzień św. Rodziny odprowadzę Mszę św. za Wasze dzieci i Waszych duszpasterzy i będę błagał św. Piusa X, aby raczył się wstawić za Wami wszystkimi u Boga w tej wielkiej dla Was i Kościoła sprawie.

Na to wielkie dzieło — szczerze wszystkim błogosławię.

(—) † Wilhelm Pluta
Biskup Gorzowski

W Rzymie, dnia 12 grudnia 1962 r.

Przemówienie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Dr Wilhelma Pluty

wygłoszone przez Radio Watykańskie w dniu 28 grudnia 1962 r.

Sobór duszpasterski — natchniony dobrym sercem
Pasterza — Jana XXIII

Na początku maja br. kanonizował czyli zaliczył w poczet Świętych Ojciec św. Jan XXIII św. Marcina de Porres. Kanonizacja ta ma swoistą i bardzo znamienną wymowę. Św. Marcin żył w XVI w. w Limie, w Ameryce wówczas dopiero przez Europę poznawanej. Nasz Święty zakosztował w swym życiu najbardziej gorzkiej gorczy, jakiej może człowiek doznać, doznał pogardy swej godności ludzkiej. A doznał jej od przedstawicieli cywilizowanej Europy, która wówczas okryta się wielką hańbą, gdy w najbardziej nieludzki sposób wykorzystwała, skrzywdziła, zdeptała całe rzesze ludu w nowoodkrytym świecie. I historyk powie, że tylko nie wielu uratowało honor Europy, m. in. najlepsi synowie Kościoła, choćby tylko wspomnieć św. Piotra Klawera, który się oddał w posługę tysięcy i milionów niewolników.

Św. Marcin doznał pogardy swej człowieczej godności przede wszystkim ze strony swego ojca; ten przedstawiciel „szlachetnej” Europy skrzywdziwszy najpierw murzyńską niewiastę, skrzywdził i jej syna, który się urodził podobny do matki murzynki; wyparł się syna jako półmurzyna i wydziedziczył go, a w metryce zapisano Marcina jako dziecko nieznanego ojca.

Były to czasy początków misji OO. Dominikanów w tamtejszej ziemi. Misja ta syna wydziedziczonych przyjęła; sponiewieranego — kształciła i wychowała, a mocą prawdy, miłości i łaski ewangelicznej tam niesionej tak wychowała, że ten sponiewierany człowiek zasłużył na honor ołtarza.

Po 400 latach Europa i cały katolicki świat, w swych najlepszych synach kłania się temu ongiś sponiewieranemu człowiekowi który mocą prawdy, miłości i łaski Jezusowej urzeczywistnił w sobie najwyższe war-

tości duchowe. Bo już za życia nazywano go „Martinus a Caritate” — Marcin od Miłości, który obejmował braterską miłością wszystkich, co znaleźli się na drodze jego życia; głównie jednak tych, których ktoś w szczególny sposób skrzywdził i sponiewierał. Miłość jego w legendzie została.

Wspominam o kanonizacji św. Marcina dlatego, iż podczas niej Ojciec św. Jan XXIII, czyniąc wyraźną aluzję do Soboru naszego, powiedział to znamiennie słowo: „Wyrażam niezachwianą nadzieję, że dzięki pracom Soboru Kościoł nabierze nowych, odmładzających go mocy i sił, a to odmłodzenie Kościoła wyrazi świętością życia swych dzieci”.

A 9 grudnia, nazajutrz po zakończeniu I Sesji Soboru Ojciec św. dokonał znowu aktu kanonizacji: św. Piotra Eymarda, — Francuza; św. Antoniego Pucci i św. Franciszka a Comporoso — Włochów, i przy tej okazji znowu zrobił Ojciec św. aluzję do Soboru mówiąc: „Słuszną jest rzeczą, że ta kanonizacja dzieje się w okresie trwania Soboru, który ma na nowo przecież okazać, iż Kościół Jezusa Chrystusa nosi w sobie moce łaski, prawdy i miłości Chrystusowej, którymi dzieci Kościoła karmione umieją spełnić nakaz Zbawiciela: „Bądźcie doskonali”, święci! A przez to zaś dzieło uświęcenia ludzi na nowo rozblysznie korona świętości Kościoła, jaką jest jego głowa uwieńczona”. Pierwszy więc okres Soboru ujął Ojciec św. w swoiste ramy kanonizacji. I po co?

II

W czasie trwania obrad soborowych dało się wyraźnie zauważyć jedno zjawisko wielce charakterystyczne: apelowanie do realizowania tzw. duszpasterskiego zadania Soboru. Ilekroć przemawiający chciał mocnymi argumentami podeprzeć swe twierdzenie, zaraz zaznaczał, iż one zgodne jest z zadaniem duszpasterskim, na jakie Ojciec św. sam wskazał, jako na główny cel Soboru.

Tymi i właśnie takimi kanonizacjami i tymi słowy, jakie Ojciec św. podczas nich wypowiadał, chciał on zapewne po części i wytłumaczyć, co rozumieć należy pod określeniem „cel duszpasterski Soboru”. W centrum prac Soboru postawił Ojciec św. troskę o człowieka i troskę o każdego innego człowieka na świecie nakazaną Kościołowi; a więc nie teoretyczne spory, ani potępianie przeciwników, ale żywy człowiek, Boże stworzenie i odkupione stworzenie, aby on nosił w sobie bogactwo prawdy i miłości ewangelicznej i innym je rozdawać umiał... oto cel Soboru — postawa otwarta wobec człowieka.

Postać św. Marcina a Caritate ma na nowo zaświadczyć o wartości wychowawczej prawdy i miłości ewangelicznej. Ojciec jego stworzył najgorsze warunki pod rozwój osoby Marcina. Mogli spowodować tak wielkie zło, jakim jest dziś znany uraz psychiczny. Misja ewangelizacyjna zajęła się Marcinem i dokonała wspaniałego dzieła wychowawczego. W imię wartości łaski, prawdy i miłości Ewangelii upomniał się Kościół o godność człowieczą tego sponiewieranego i zdeptanego człowieka i doprowadził jego osobowość do dojrzałości duchowej.

Postacie zaś świętych: Piotra, Antoniego i Franciszka mogą być żywą ilustracją metod stosowania prawdy, miłości i łaski w dziele duszpastersko-wychowawczym Kościoła św. Ojciec św. zresztą sam tak je scharakteryzował, gdy głaskał dekret kanonizacyjny: „Eucharystia — źródłem wszelkiej świętości; niezachwiana ufność w pomoc Królowej Świętych — cicha

zdrowej pobożności mariańskiej, a naśladowanie najwierniejsze Dobrego Pasterza — jedyna droga apostołatu". Eucharystia, Maryja, Apostolstwo Dobrego Pasterza — oto metody jedyne, duszpasterskie.

I dlatego chyba nie jest przypadkiem, iż ten Sobór „duszpasterski” na samym wstępie tyle czasu poświęcił sprawie liturgii w Kościele Bożym, tak wspaniale jej istotę, wartość i rolę w Kościele określił, iż słowa przyszłego dekretu o liturgii będą na długo obfitą strawą dla umysłów oświeconych wiarą i serc zapalonych miłością; i będą wezwaniem ku modlitewnym rozważaniom o istocie liturgii, jaką jest misterium Jezusa Chrystusa uobecnione ku chwale Bożej i uświęceniu ludzi.

U podstaw duszpasterskiego dzieła Kościoła na zawsze będzie tajemnica, misterium samego Jezusa Chrystusa i Jego zbawczej łaski, miłości i prawdy: misterium uobecnione w dziele liturgii św. Metody pracy duszpasterskiej, które chcą się obejść bez łaski, nie są Boże; i najlepsze metody psychologiczno-pedagogiczne, ale bez łaski stosowane są praktycznym naturalizmem jakże niebezpiecznym i niezdolnym doprowadzić dusze do jednego celu duszpasterskiego: „aby życie miały”. Kościół liczy się z nowymi metodami pracy duszpasterskiej, o czym świadczy schemat dekretów Soboru o radiu, kinie, teatrze, telewizji i obfita dyskusja na te tematy.

III

A teraz rzućmy okiem na pracę duszpasterską w naszym kraju. Wyraża się ona w mądrym i pięknym programie Wielkiej Nowenny przed Milenium naszym. Program ten zgodny jest w całości z celami duszpasterskimi, jakim poświęcony jest Sobór. Bo w centrum tego naszego programu też jest człowiek polski, troska o jego uświęcenie, troska o zwalczanie wad narodowych i rozwój sprawiedliwości i miłości szczególnie w małżeńskim i rodzinnym życiu: miłości zrodzonej z wiary i łaski. Jest w tym programie więc Jezus Chrystus jest i Maryja.

Wszystkie te słowa pouczenia ze szczególnym uczuciem rozrzewnienia skierowuję do tych, co na szerokich ziemiach Gorzowskiego Ordynariatu tego duszpasterskiego dzieła dokonują, gdy w tej chwili przez ziemie te idzie obraz Matki Bożej Częstochowskiej i to dzieło odnowienia człowieka głosi a w rocznicę odwiedzin obrazu we wszystkich parafiach dokonuje się intronizacja Serca Syna Matki Bożej w rodzinach, aby one przede wszystkim żyły prawdą, miłością i łaską Pana Jezusa.

Skierowuję swoje uczucia do Ks. Biskupa Jerzego, co w czasie nieobecności obu nas biskupów pełni posługę arcybiskupią, do wszystkich kapłanów pracujących w Kurii i Sądzie, w Seminarium Duchownym, — do wszystkich Braci Kapłanów, jakże utrudzonych pracą duszpasterską, — do Księżów Misjonarzy, do kleryków, do zakonnych Braci i Sióstr, — do pracowników katechetycznych. A czynię to z polecenia Ojca św., który nas żegnając w dniu 8 grudnia powiedział: „Idźcie jako pochodnie tu zapalone uczuciami zawierzenia Bogu i miłości, zwiastujcie waszym kapłanom i ludowi moją dla nich ogromną łaskawość; bądźcie mi wymownymi rzecznikami i świadkami moich pragnień i tęsknot”; a najprzedniejszą z tych tęsknot Ojca św. jest chyba, abyście wy Kochani Moi żyli obficie łaską i świętością, i świętością w sobie mianą świadczyli o świętości Kościoła w naszym kraju!

Wszystko to zaś powiedział Ojciec św. z gorącym uśmiechem na twarzy i tenże uśmiech jego Wam wszystkim Najmilsi Moi obaj wasi Biskupi w tej chwili serdecznie przekazują.

Powrót Księża Biskupów Gorzowskich z Rzymu

Po dwumiesięcznej nieobecności wrócili z Rzymu w dniu 5. I. 1963 r. J.E. Ks. Biskup Dr W. Pluta — Ordynariusz oraz Ks. Biskup I. Jeż — Sufragan.

Przyjazd Dostojnych Ojców Soboru do Gorzowa był spodziewany w sobotę wieczorem. Na powitanie Księża Biskupów zjawili się pracownicy Kurii Biskupiej, Sądu Duchownego, Proboszczowie miasta Gorzowa oraz liczne grono Sióstr Zakonnych. Około godz. 20.00 przyjechali Najdostojniejsi Księża Biskupi: Ks. Biskup Ordynariusz wraz z Ks. Biskupem Jeżem oraz Ks. Biskup Stroba, który na spotkanie powracających Gorzowskich Ojców Soborowych wyjechał uprzednio do Katowic.

Przybyłych Księża Biskupów witano z wielką radością. Siostry Zakonne wręczyły bukiety kwiatów, następnie w salonie rezydencji imieniem zebranych powitalne przemówienie wygłosił Wikariusz Generalny Ks. Prałat Dr Wł. Sygnatowicz.

J.E. Ks. Biskup Ordynariusz podziękował za serdeczne powitanie oraz udzielił wszystkim zebrany Arcypasterskiego błogosławieństwa.

Nazajutrz tj. 6 stycznia, w uroczystość Trzech Króli odbyło się spotkanie Gorzowskich Ojców Soborowych z wiernymi miasta Gorzowa.

Do przepełnionej katedry weszli o godz. 18.00 wszyscy trzej Księża Biskupi — witani u progu świątyni przez Proboszcza parafii katedralnej oraz przez Księża Prałatów i Kanoników. Po zajęciu w prezbiterium miejsc przez Księża Biskupów, na ambonę wszedł J.E. Ks. Biskup Stroba, by w krótkich słowach powitać przybyłych z Rzymu Biskupów. Następnie cichą Mszę św. odprawił Ks. Biskup Jeż, poczym J.E.Ks. Biskup Ordynariusz w dłuższym przemówieniu przedstawił w sposób barwny i niezwykle interesujący swoje wrażenia z Soboru oraz z podróży do Francji.

Po skończonym przemówieniu Arcypasterz udzielił specjalnego Papieskiego błogosławieństwa połączonego z możliwością uzyskania odpustu zupełnego.

Podniosłe spotkanie wiernych z swoimi Biskupami zakończyło odśpiewanie hymnu Boże coś Polskę...

Zgodnie z zapowiedzią daną przed wyjazdem do Rzymu na Sobór — wkrótce po powrocie z Wiecznego Miasta — nastąpiło również spotkanie Księża Biskupów z kapitułą Gorzowską.

W uroczystej sesji odbytej w dniu 7 stycznia 1963 r. w rezydencji Biskupiej brali również udział księża pracujący w Kurii, oraz Ks. Prałat Dr Władysław Rubin, Rektor Polskiego Kolegium Papieskiego w Rzymie. Po powitalnym przemówieniu wygłoszonym przez J.E.Ks. Biskupa Ordynariusza wrażenie soborowe przedstawił J.E.Ks. Biskup Sufragan Jeż. Zabrał również głos Ks. Prałat Rubin, który w swoim przemówieniu podkreślił, że Episkopat polski cieszył się w czasie swego pobytu w Rzymie szczególnie wielkim zainteresowaniem.

Wszyscy obecni zostali obdarowani pamiątkowymi różańcami, obrazkami oraz medalionem z wizerunkiem Ojca św.

W czasie uroczystego posiedzenia Rady Konsultorów Najdostojniejszy Arcypasterz podał również do wiadomości nazwiska nowomianowanych Szambelanów papieskich, którym osobiście wręczył odpowiednie dokumenty.

SEKRETARIAT
PRYMASA POLSKI
WARSZAWA 40
ul. Miodowa 17,

N. 120/63/P.

Komunikat Sekretariatu Prymasa Polski

Sekretariat Prymasa Polski podaje do wiadomości, co następuje:

Ojciec św. Jan XXIII, na prośbę Biskupa Włocławskiego, Antoniego Pawłowskiego, powołał do godności biskupiej Ks. Dra Kazimierza Majdańskiego, Profesora Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku, i ustanowił go Sufraganem Biskupa Włocławskiego.

Ojciec św., przychylając się do prośby Biskupa Podlaskiego Ignacego Świrskiego, powołał do godności biskupiej Ks. Dra Wacława Skomoruchę, Wicerektora Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach i ustanowił go Sufraganem Biskupa Podlaskiego.

Ojciec św., mając na uwadze zasługi w pracy kościelnej Ks. Infułata Adama Sawickiego, powołał go do godności biskupiej i ustanowił Administratorem Apostolskim w Białymstoku.

Warszawa, dnia 10 stycznia 1963 r.

PERSONALIA

Odznaczenia:

Protonotariuszem apostolskim ad instar part. mianowany:

Ks. Prałat Dr Karol Milik

Prałatami Domowymi Ojca św. mianowani:

1. Ks. Dr Wł. Sygmatowicz, Wik. Gen.

2. Ks. Dr J. Michalski, Oficjał

Szambelanami Ojca św. Jana XXIII zostali mianowani:

Ks. Dziekan Władysław Nowicki, proboszcz w Zielonej Górze

Ks. Mgr Józef Ferenowicz, dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej

Ks. Mgr Mieczysław Marszałik, radca diecezjalny

Ks. Wiktor Domachowski, proboszcz w Zakrzewie

Przesunięcia wśród administratorów:

Ks. Michał Suliga z Sielska do Jesionowa

Ks. Andrzej Ziółek z Jesionowa do Dobiegniewa

Mianowany wikariuszem:

Ks. Tomasz Lech OFMC w Sławnie

Zwolnienia:

Ks. Zenon Gąsiorowski T. Chr. z Pyrzyc

Nominacja Ks. Infułata Dr Karola Milika na Protonotariusza Apostolskiego a.i.p.

JOANNES PP. XXIII

Dilecte fili

salutem et Apostolicam Benedictionem

Praecipua complectimur caritate et, opportuna data occasione, libenter augemus honoribus ecclesiasticos Viros, qui in mandatis sibi muneribus cum laude versantur atque ad proferendos fines religionis sedulam operam conferunt. Cum igitur a Dilecto Filio Nostro Stephano Romanae Ecclesiae Presbytero Cardinali Wyszyński, Archiepiscopo Varsaviensi et Gnesnensi, Primate Poloniae, exceperimus te, e Katowicensi dioecesi sacrorum administrum, hoc nomine commendari, Nos ejusdem Purpurati Patris, suffragatoris tui, precibus benigne obsecundantes, hisce te Litteris Nostraque auctoritate

PROTONOTARIUM APOSTOLICUM AD INSTAR PARTICIPANTIUM

eligimus, facimus, renuntiamus. Tibi ideo, dilecte fili, concedimus facultates omnes, jure privilegia, honores atque indulta, quibus alii ecclesiastici viri, hac dignitate aucti, utuntur, fruuntur, potissimum vi Constitutionis Apostolicae a Sancto Pio PP. X, Decessore Nostro, de Collegio Protonotariorum die XXI mensis Februarii anno MCMV editae: cuius Constitutionis exemplar, prelo impressum, ad te transmittendum curamus. Porro, dum statuimus, ut notitia huiusmodi in te collatae dignitatis ad Acta Collegii Protonotariorum Apostolicorum ex officio referatur, praecipimus, ut, priusquam concessionis enuntiatae beneficio perfruaris, coram Ordinario tuo, qui Decani ipsius Collegii vices hac in re geret, Fidei professionem emittas juxta articulos ab Apostolica Sede propositos; debitae vero fidelitatis iurjurandi verba e schemate concipias, quod pariter typis editum, ad te jubemus transmitti; denique reliqua omnia religiose serves, quae per Constitutionem memoratam servanda praescribuntur. Contrariis quibusvis non obstantibus. Datum Romae, apud S. Petrum sub anulo Piscatoris, die IV mensis Decembris, anno MCMLXII, Pontificatus Nostri quinto.

(—) H. J. Card. Cicognani
a publicis Ecclesiae negotiis

Dilecto Filio
CAROLO MILIC
Antistiti Urbano

(L.S.)

NEKROLOG

SP. KS. WINCENTY MATŁOWSKI

Dnia 4 grudnia 1862 r. odszedł do wieczności śp. Ks. Wincenty Matłowski, emeryt, zamieszkały w Pieszycach, w diecezji wrocławskiej.

Śp. Ks. Wincenty Matłowski urodził się dnia 14 lipca 1893 r. w Samborze. Tam też uczęszczał do szkoły podstawowej i do gimnazjum, które zakończył złożeniem egzaminu dojrzałości w r. 1914. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa brał udział w kampanii w Legonie Polskim, a po jego rozwiązaniu został wcielony do armii austriackiej, w której służył do roku 1918.

W r. 1919 wstąpił do Diecezjalnego Seminarium Duchownego we Lwowie, gdzie po ukończeniu studiów teologicznych na uniwersytecie Jana Kazimierza, otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1923. Po święceniach pracował na stanowisku wikariusza w parafiach: Janów koło Lwowa, Skoie, Żółwiec i Gródek Jagielloński. W r. 1928 został administratorem parafii Burakówka, w której pracował do r. 1930. W tym roku uzyskał urlop i podjął studia filozoficzne na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, które ukończył ze stopniem magistra filozofii w zakresie pedagogiki w roku 1932. W latach 1932—1939 pracuje w duszpasterstwie. W sierpniu 1939 roku jako kapelan w rezerwie został powołany do czynnej służby. Po likwidacji armii polskiej osiadł w Rudnem koło Lwowa, gdzie pełnił pracę duszpasterską do r. 1946.

W r. 1946 wyjechał do diecezji wrocławskiej, w której objął placówkę duszpasterską w Poniatowicach koło Oleśnicy. W r. 1947 przeniósł się do diecezji gorzowskiej. Tu pracuje na stanowisku prefekta w Szkole Przyposobienia Przemysłowego w Zielonej Górze. Następnie otrzymuje w zarząd parafię Wytowno w powiecie Słupsk. Z powodu choroby dróg oddechowych zwalnia się z Wytowna i przez rok jest rektorem kościoła w Szczecinie na Zelechowie. Osłabione chorobą zdrowie wymaga leczenia. Śp. Ks. Matłowski przechodzi kurację w Górach Kłodzkich, a następnie otrzymuje nominację na proboszcza w Zwartowie, w r. 1951.

W r. 1952 otrzymał do dodatkowej obsługi jeszcze parafię Brzeźno z trzema kościołami. Na trudnej obsłudze wiernych tych miejscowości zdarł zdrowie do reszty. Do kościołów filialnych dojeżdżał wozami, motocyklem, a nierzadko chodził także i pieszo. Miał wtedy lat 59. Stan jego zdrowia tak się pogorszył, że prosi o udzielenie mu urlopu. Urlop otrzymuje i osiada w miejscowości Garczegorze koło Lęborka, gdzie obsługuje miejscowy kościół filialny.

W r. 1957 opuszcza Garczegorze, jakiś czas leczy się, a następnie osiada w Domu Księżych Emerytów w Pieszycach, w diecezji wrocławskiej. — Tam też umiera.

Śp. Ks. Wincenty Matłowski w życiu swoim przeżył wiele ciężkich chwil. Na Ziemiach Zachodnich nie dopisywało mu zdrowie. Pracował jednak jak mógł, aby wierni byli należycie religijnie obsłużeni i trwali przy Bogu.

R. i. p.

INTENCJA APOSTOLSTWA MODLITWY POLECONE PRZEZ OJCA ŚW. NA ROK 1963

Styczeń — Aby pragnienie jedności przywiodło protestantów do Kościoła.
Luty — Aby miłość na Soborze przyczyniła się do powszechnego dobra Kościoła.

Marzec — O osobistą odnowę moralną katolików.

Kwiecień — O rozwój należytej katechizacji młodzieży.

Maj — Aby miłość doprowadziła do jedności chrześcijan Wschodu.

Czerwiec — O zatamowanie zepsucia przez współpracę wszystkich chrześcijan.

Lipiec — O kaznodziejstwo w duchu Kościoła i na czasie.

Sierpień — O wychowanie w duchu nadprzyrodzonym i apostołskim.

Wrzesień — O wzrost powołań przez Sobór.

Październik — O nawrócenia.

Listopad — O skore przyjęcie i wykonanie uchwał Soboru.

Grudzień — O pokój wśród narodów.

SAKRAMENTA ŚW. W DUSZPASTERSTWIE

SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA

I. Zasady doktrynalne.

1) Sakrament Kapłaństwa daje człowiekowi szczególne uczestnictwo w kapłaństwie Chrystusa, który jest „kapłanem na wieki według obrządku Melchizedecha” (Ps. 109, 4).

Jakkolwiek urząd kapłański spotyka się we wszystkich czasach i w różnych religiach, kapłaństwo Chrystusowe jest czymś jedynym i doskonałym dzięki temu, że wspiera się na tajemnicy zjednoczona hipostatycznego. W chwili Wcielenia Bóstwa stało się namaszczeniem kapłańskiej natury ludzkiej Chrystusa. Od tej chwili Jezus Chrystus jest „arcykapłanem” (Hebr. 4, 14), „najwyższym kapłanem — świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników, wyniesionym ponad niebiosy” (Hebr. 7 26).

2) Jako Pośrednik między Bogiem a ludźmi Chrystus jest ofiarnikiem i rozdawcą darów Bożych dla chwały Bożej i uświęcenia świata. Na krzyżu złożył On Siebie całkowicie w ofierze; ponawia ją ustawicznie i uobecnia w Eucharystii. Przez krew wylaną na krzyżu otworzył dla ludzi skarby łaski i prawdy Bożej.

3) Chrystus zasiadłszy po prawicy Ojca spełnia nadal swoje kapłaństwo w niebie: „żyje zawsze, aby się wstawiać a nami” (Hebr. 7, 25). Spełnia je również i na ziemi przez Swe Ciało Mistyczne, tj. Kościół.

Stąd, jak już wyżej powiedziano, przynależność do Kościoła przez chrzest daje udział w kapłaństwie Chrystusowym, który zwiększa się przez przyjęcie Sakramentu Bierzmowania.

4) Przez osobny Sakrament Kapłaństwa niektórzy członkowie Ciała Mistycznego uzyskują jeszcze pełniejszy i istotnie wyższy udział w kapłaństwie Chrystusowym. Charakter sakramentalny kapłaństwa, którym są naznaczeni, ukształtuje ich na wzór Chrystusa — Kapłana, ofiarnika i roz-

dawcy darów Bożych i daje władzę, mocą której występują wobec powierzonego sobie ludu w zastępstwie Chrystusa Pana, a wobec Pana Boga w zastępstwie tego ludu. Dzięki temu charakterowi odróżniają się kapłani od innych ochrzczonych i bierzmowanych w sposób istotny, co oznacza, że tylko kapłani mogą sprawować ważnie Ofiarę Eucharystyczną i ważnie udzielać niektórych sakramentów świętych.

Wszystko to wyraża obrzęd włożenia rąk przy święceniach kapłańskich, będący znakiem nie tylko udzielenia Ducha Świętego lecz również przyjęcia na służbę Chrystusa i upodobnienia do Chrystusa — Kapłana.

5) Chrystus stał się kapłanem by złożyć Bogu Ojcu ofiarę chwały, podziękowania, zadośćuczynienia i prośby (Encyklika „*Mediator Dei*” A.A.S. t. 39. 1947, str. 549 n).

Złożywszy ją raz na krzyżu składa ją nadal w Swoim Ciele Mistycznym przez ręce kapłanów. Dlatego składanie ofiary Chrystusa i Kościoła jest naczelnym zadaniem kapłana i ośrodkiem wszelkiej jego działalności.

Kapłan we Mszy św. działa w osobie Chrystusa i w imieniu całego Ciała Mistycznego, pozostając jednak zawsze narzędziem Chrystusa i spełniając wszystko Jego mocą, (Encyklika „*Mistici Corporis Christi*” A.A.S. t. 35/1943, str. 232).

6) Razem z Chrystusem składa kapłan również ofiarę modlitwy. Za pośrednictwem kapłana, odmawiającego „*officium divinum*”, modli się cały Kościół, oddając chwałę Bogu i wyjednywując ludziom łaski potrzebne do zbawienia. „Modląc się w imieniu ludu Bożego, przez Chrystusa, kapłan konsekruje niejako dla Boga cały bieg czasu i wszystkie rzeczy i zdarzenia” (Pius XII, *Adhortatio „Menti Nostrae”* A.A.S. t. 42/1950, str. 670).

7) Chrystus na krzyżu w Eucharystii jest nie tylko ofiarnikiem, ale także ofiarą. Dlatego kapłan winien upodobnić się w swym życiu ziemskim do Chrystusa ofiarującego się, składając Bogu ofiarę ze samego siebie. Takie znaczenie ma napomnienie Pontyfikatu: „*Agnoscite quod agitis, imitamini quod tractatis; quatenus mortis dominicae mysterium celebrantes, mortificare membra vestra a vitiis et concupiscentiis omnibus procuratis*”. Kapłan ma Chrystusa wyrażać, nie śmie Go przeto nigdy swym życiem ziemskim zasłaniać.

8) Jedną z cech szczególnie upadabniających kapłana do Chrystusa jest doskonałe zachowanie czystości i życie w beżeństwie t. zn. celibacie. Wysokie to wymaganie znajduje swoje uzasadnienie w świętości przykładu Chrystusowego, w doskonałości dziewictwa, we wzniosłości ofiary eucharystycznej, wreszcie w obowiązku szczególnej i jak najdoskonalszej służby Panu Bogu oraz ludziom. Im wspanialej zajaśnienie czystości kapłańska, tym więcej kapłan stanie się jedną z Chrystusem „*hostią czystą, hostią świętą, hostią niepokalaną*” (Pius XII, *Adhortatio „Menti Nostrae”*, jak wyżej str. 663).

Celibat jest wyrazem oddania się całkowitego Panu Bogu a zarazem poučeniem wiernych, że Pan Bóg najwyższym jest Dobrem i wystarczy człowiekowi na całe życie.

Dobrowolne posłuszeństwo wobec wymagań doskonałej czystości jest dla kapłana drogą do wewnętrznej wolności duszy i ciała (Pius XII, Encyklika „*Sacra virginitas*” A.A.S. t. 46/1954, str. 177).

Wyrzeczenie się zbytku i luksusu ma kapłana upodobnić do ubogiego Chrystusa i uczynić go „bogatym, by dawać innym, ale ubogim dla siebie samego” (Jan XXIII, Encyklika „Sacerdotii nostri primordia” A.A.S. t. 51/1959, str. 553).

9) Sakrament Kapłaństwa daje wyświęconemu władzę zarówno nad rzeczywistym jak i nad mistycznym Ciałem Jezusa Chrystusa. Obie te władze są wykonywane przy Ofierze Eucharystycznej, z którą łączy się tak posługa sakramentu, jak i posługa słowa Bożego. Eucharystia bowiem, zawierając samego Chrystusa, jest ośrodkiem i źródłem życia sakramentalnego Kościoła.

10) Władzę nad mistycznym Ciałem Chrystusa wykonuje kapłan także poza Ofiarą Eucharystyczną, udzielając Sakramentów świętych i głosząc słowo Boże.

Jest to kapłańskie rozdawnictwo łaski i prawdy Bożej. Szafując Sakramenty święte, kapłan przelewa życie Chrystusowe do dusz ludzkich. Głosząc w słowie Bożym prawdę Chrystusową, kapłan oświeca ludzi światłem Ewangelii i zapala w nich ogień miłości Bożej.

Wreszcie mając ręce poświęcone, kapłan błogosławi i uświęca życie wiernych, a ostatnie tchnienie tego śmiertelnego życia skierowuje przy przejściu do wiekuistej szczęśliwości. (Encyklika „Mediator Dei” A.A.S. t. 39/1947, str. 339).

11) Do godnego przyjęcia Sakramentu Kapłaństwa potrzebne jest powołanie przez Boga i Kościół zgodnie z nauką św. Pawła. „Nikt niechaj się nie waży brać tej godności, chyba, że jest powołany przez Boga jak Aaron”. (Hebr. 5, 4) i „ręk na nikogo nie wkładaj zbyt prędko” (I Tym. 5, 22). Znakiem powołania przez Pana Boga jest „pewna skłonność i gorące pragnienie kapłaństwa, połączone z tymi zaletami ciała i duszy, jakie czynią kandydatów godnymi tego stanu” (Pius XI, Encyklika „De Sacerdotio Catholico” „Ad catholici sacerdotii fastigium” A.A.S. t. 28/1936, str. 40).

Powołanie przez Kościół dokonuje się przez wezwanie do przyjęcia święceń. Warunki powołania określa Kościół i On wyłącznie o nich decyduje.

12) Do kapłaństwa prowadzą pewne stopnie, którymi są święcenia mniejsze (kan. 949, 977 K.P.K.). Już tonsura oddziela duchownych od stanu świeckiego.

II. Wskazania katechetyczne.

13) W nauczaniu o Sakramencie Kapłaństwa należy kłaść duży nacisk na prawdę o kapłaństwie Chrystusa, jako jedynej rzeczywistości, uzasadniającej istnienie katolickiego kapłaństwa (vide Encyklika „Mediator Dei” A.A.S. t. 39/1947, str. 538). Wielkość tego kapłaństwa polega bowiem na uczestnictwie człowieka wybranego w kapłaństwie Chrystusa i na nadprzyrodzonym podobieństwie do Chrystusa Kapłana.

W kapłańskiej posłudze zawsze działa sam Jezus Chrystus, choćby osoba ludzka kapłana była niegodna. Zrozumienie tych prawd ułatwi wiernym należytą ocenę kapłaństwa.

14) W nauczaniu trzeba podkreślić także prawdę, że kapłan to nie tylko głosiciel Słowa Bożego i organizator życia religijnego parafii, ale przede wszystkim ofiarnik, sługa Chrystusa i szafarz tajemnic Bożych, według

św. Pawła: „Kapłan spośród ludzi wzięty dla ludzi jest postawiony w tym, co do Boga należy, aby składać dary i ofiary za grzechy” (Hebr. 5, 1).

Nauczanie to musi iść w parze z pogłębieniem idei i praktyki ofiary w ogóle, a ofiary mszalnej w szczególności. „Proszę was tedy bracia abyście składali ciała wasze na ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, na duchową służbę waszą” (Rz. 12, 1).

15) W homilii Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek należy wspomnieć także o ustanowieniu Sakramentu Kapłaństwa (Instuar. Ordo Hebdom. S.).

16) W kazaniach i katechezach należy zaznaczyć wiernych z postaciami świętymi i świętobliwymi kapłanów Kościoła Powszechnego i Polski. Czynić to należy zwłaszcza z okazji rocznic i jubileuszów.

17) W naukach stanowych dla młodzieży obojga płci, a także w naukach rekolekcyjnych i misyjnych, jedno kazanie winno być poświęcone zagadnieniu powołań kapłańskich i zakonnych jak i kapłaństwu w ogóle. Konferencje przedmałżeńskie mają omówić sprawę powołań kapłańskich i zakonnych w zagadnieniu wychowania do miłości i czystości. Również w nauce religii trzeba przynajmniej jedną katechezę poświęcić omówieniu Sakramentu Kapłaństwa.

Podczas pogadanek ministrantów należy także poruszać ten temat. W tego rodzaju nauczaniu szczególnie omawiać trzeba cnoty, jakimi winien kapłan odznaczać się w swoim życiu. Są nimi: wiara, miłość, czystość, posłuszeństwo, ubóstwo i pobożność. Wiernym zwrócić trzeba uwagę, by młodych adeptów kapłaństwa nie odciągali z drogi do tego powołania przez niewłaściwą interpretację roli i ideału kapłana.

18) Nade wszystko jednak pamiętać należy, że codzienną praktyczną katechezą o Sakramencie Kapłaństwa jest dla wszystkich ludzi, wierzących i niewierzących, sama osoba i życie kapłana.

Kapłan, który naprawdę naśladuje Chrystusa, ukazuje przez to wierzącym samą istotę kapłaństwa.

III. Wskazania liturgiczne.

19) Obrzędy liturgiczne święceń kapłańskich zarówno niższych, jak i wyższych, winny być udostępnione dla ogółu wiernych. Stąd też wypływa konieczność wyjścia z murów seminarium duchownego z obrzędami święceń do katedry, czy też kościoła parafialnego w diecezji. O ważniejszych święceniach wierni stolicy diecezji powinni dowiedzieć się z ogłoszeń parafialnych.

20) Jakkolwiek udzielanie święceń kapłańskich w parafiach kandydatów nie może być regułą, dobrze będzie udzielać ich tam od czasu do czasu. Święcenia bowiem udzielane nie tylko w katedrze, ale i w parafii kandydatów ukażą wiernym rzadko widziane piękne ceremonie, wzbudzą zainteresowanie samym kapłaństwem i powiększą cześć dla niego oraz przyczynią się do obudzenia powołań kapłańskich.

21) Jeden z kapłanów winien objaśnić z ambony znaczenie obrzędów kapłańskich.

22) Przemówienie biskupa, udzielającego święceń, do wyświęconych i do zebranego ludu jest okazją do omówienia zagadnień kapłaństwa Chrystusowego.

23) Wskazane jest, by w nauczaniu o liturgii Sakramentu Kapłaństwa posługiwać się ilustracjami przedstawiającymi poszczególne fragmenty święceń.

IV. Wskazania duszpasterskie.

24) Powołania:

a) Duszpasterz ma obowiązek na terenie swojej parafii szukać i wychowywać do kapłaństwa tych, którzy okazali budzące się powołanie. Zapewne niemało przyczyni się do osiągnięcia tego celu, jeżeli wybierze on porządných i dobrze wychowanych chłopców z różnych warstw społecznych, którzy z własnej woli będą służyć do Mszy św. prawidłowo, pilnie i gorliwie. „Jeżeli ci młodzieńcy zostaną odpowiednio wykształceni, jeżeli kapłani z czujną troskliwością zachęcą ich, by z uszanowaniem i wytrwałością pełnili powierzoną im w oznaczonych godzinach służbę, to łatwo się zdarzy, że wyrosną z nich kandydaci do kapłaństwa” (Encyklika „Mediator Dei” j. w. str. 592). Jeżeli to możliwe duszpasterz skieruje takich chłopców do Niższego Seminarium Duchownego.

b) Przedstawiając młodzieńca jako kandydata do Seminarium kapłan — duszpasterz zwróci baczną uwagę zarówno na rodzinę jak i na uzdolnienie młodzieńca, na jego przymioty fizyczne i moralne oraz motywy, którymi kieruje się, składając prośbę o przyjęcie do Seminarium. Nie wystarczy samo pragnienie zostania kapłanem.

Duszpasterz ma sumiennie rozważyć wskazanie Stolicy Apostolskiej, aby nie polecać do kapłaństwa jednostek, u których może się objawić obciążenie dziedziczne wynikłe z nałogów grzesznych, jakie w danej rodzinie mogły mieć miejsce w przeszłości.

c) W trosce o rozbudzenie powołań kapłańskich i zakonnych duszpasterz winien:

1) O ile rubryki pozwolą, odprawić w każdy pierwszy czwartek miesiąca Mszę św. wotywną: „De D.N.J. Chr. Summo et Aeterno sacerdote” (inter missas votivas). Po Mszy św. celebrans odmówi modlitwę Ojca św. Piusa XII dla uproszenia duchowieństwu świętości i udzieli wiernym błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Chwalebny jest zwyczaj święcenia osobnej świecy na lichtarzu obok ołtarza, ufundowanej przez ostatniego prymicyjanta.

2) Z okazji kwartalnych suchych dni po pierwszej rannej Mszy św. odmówić modlitwę św. Piusa XII o godnych kapłanów.

3) Raz w roku urządzić w swej parafii „Dzień Kapłański” (zaaprobowany przez Świętą Kongregację Obrzędów w dniu 11 marca 1936 roku), w którym oprócz uroczystego nabożeństwa i modlitw w intencji powołań kapłańskich i zakonnych oraz intencji kapłanów, dokona zbiórki na rzecz Diecezjalnego Seminarium Duchownego.

4) Chorych w parafii zachęcić do ofiarowania swych cierpień w intencji kapłanów.

Rodzicom kandydatów do kapłaństwa polecić odmawianie modlitwy w intencji syna, natomiast synowie modlić się będą w Seminarium za swych rodziców i to bardzo często.

6) Szczególną troską duszpasterską otoczyć rodzinę alumna, głównie jego rodziców, umożliwiając im wzięcie udziału w rekolekcjach zamkniętych. Rodzina bowiem jeszcze po święceniach, będzie wpływać dobrze lub źle na życie kapłana.

25) Obowiązki wobec Diecezjalnego Seminarium Duchownego.

a) Duszpasterz ma obowiązek żyć na utrzymanie alumnów w Seminarium Diecezjalnym.

b) Duszpasterz winien poczuwać się do współodpowiedzialności z przełożonymi Seminarium za postępowanie kleryka, zwłaszcza w czasie wakacji.

Poinformuje on rzetelnie Rektora Seminarium o wszystkim, co dotyczy zachowania się alumnów. Będzie starał się o to, by klerycy często przebywali w jego towarzystwie.

c) Zapytania skierowane do duszpasterza, po myśli zarządzeń Stolicy Apostolskiej, przed samymi święceniami winien duszpasterz wypełnić z niezwykłą sumiennością i z całą odpowiedzialnością.

Powinien być w stałym kontakcie ze Seminarium Duchownym i umożliwić rektorowi słuszną decyzję o dopuszczeniu do święceń, mając na uwadze raczej dobro ogólne Kościoła Powszechnego niż ambicje swoje czy rodziny kleryka.

d) Ogłoszenie święceń kapłańskich we wszystkich kościołach diecezji ma być połączone z wezwaniem wiernych, by modlili się o dobrych i godnych kapłanów.

26) Dzień święceń kapłańskich.

a) W dzień święceń kapłańskich we wszystkich kościołach diecezji po sumie, wobec wystawionego Przenajświętszego Sakramentu w monstrancji, duszpasterze odmówią z wiernymi modlitwę za kapłanów, dołączając w intencji nowowyświęconych 3 Zdrowaś Maryjo, 3 Chwała Ojcu, 3 razy Najśw. Serce Jezusa — zmiłuj się nad nami.

b) Prymicie kapłańskie dają duszpasterzowi okazję do omówienia Sakramentu Kapłaństwa wobec wiernych. Prymicie winny być urządzone w świątyni z jak największą okazałością. W kazaniu prymicyjnym można zalecić dzieciom i młodzieży, by w czasie Przeistoczenia Mszy Prymicyjnej prosili Pana Boga przez ofiarę Chrystusa Arcykapłana o powołanie dla siebie albo dla innych. Prymicie niech będą odprawiane w takim dniu, aby jak najwięcej wiernych, szczególnie dzieci i młodzieży, mogło wziąć udział. Rozbudza to powołania kapłańskie.

27) Odpowiedzialność proboszczów za wikariuszy.

Proboszczowie są odpowiedzialni za życie prawdziwie kapłańskie i formację duchową swoich wikariuszy. Przez przykład osobisty, rozsądną a nieustanną opiekę winni ich wspomagać po ojcowsku i podtrzymywać w prowadzeniu życia świątobliwego, by byli ukształtowani na wzór Chrystusa Kapłana. Ważnym czynnikiem będzie tutaj wspólnota mieszkania i życia.

28) Obowiązki kapłanów wobec swoich współbraci.

a) Kapłani winni wzajemnie się zachęcać, szczególnie z okazji Spowiedzi św., która ma być częstą (kan. 125 K.P.K.), do ożywienia w sobie łaski, jaka im została dana przez włożenie rąk biskupich. Działa ona „ex opere operato”, ale także proporcjonalnie do dyspozycji tego, który ją posiada. Ona właściwie sprawia coraz większe upodobnienie do Chrystusa Kapłana, a przez charakter sakramentalny zbliża go do Niego.

b) Kapłani w pokorze ducha, ale pełni gorącej miłości, mają się wzajemnie przyczyniać do uświęcenia czy to jako doradcy, czy jako kierownicy sumienia, czy też wreszcie jako spowiednicy.

W każdym dekanacie winien znajdować się kapłan (ojciec duchowny), który pełniłby obowiązki doradcy duchownego względem innych kapłanów i starałby się oddziaływać swym wpływem, zwłaszcza na kapłanów młodszych.

c) Jest rzeczą bardzo pożądaną, aby kapłani coraz więcej zdążali do wspólnoty w swym życiu duchowym, intelektualnym i apostolskim, a także w swoich braterskich, towarzyskich spotkaniach.

Miedzy sobą mają kapłani podtrzymywać więzy towarzyskiego współżycia, odwiedzać się wzajemnie i wspomagać w pracy. Winni też unikać wszystkiego, co mogłoby to współżycie osłabić, strzegąc się ostrych wypowiedzi a zwłaszcza krytyki poprzedników.

Przez jedność i miłość dadzą w ten sposób przykład wiernym i pociągną ich do jedności w wielkim przykazaniu miłości.

d) Duszpasterz na którego terenie mieszka brat — kapłan, znajdujący się w ciężkim położeniu czy też poważnie chory, ma pośpieszyć mu z pomocą materialną i moralną. Jest to ścisły obowiązek wynikający z przykazania miłości bliźniego.

e) Względem kapłanów, którzy z jakichkolwiek przyczyn odeszli od kapłaństwa katolickiego, współbracia zachowują zawsze wiele miłości.

Będą ich polecać Panu Bogu w swoich modlitwach a w kontaktach osobistych, jeżeli do nich dojdzie, będą okazywać im życzliwość i pomoc.

28) Kapłani wobec Stolicy Apostolskiej.

a) Wobec Stolicy Apostolskiej winni kapłani kierować się uczuciami należnej czci, miłości i posłuszeństwa.

b) Mają się modlić często w intencji poczyną papieża, a szczególnie uroczystie obchodzić rocznicę jego koronacji.

c) Z rozporządzeniami Stolicy Apostolskiej winni wszyscy kapłani zaznajamiać się jak najdokładniej.

d) Szczególnie encykliki o kapłaństwie, wydane przez papieży winni dobrze poznać i dostosować się w swoim życiu kapłańskim do wymagań, przez nie stawianych. (św. Pius X „*Haerent animo*” z roku 1908 — *Acta Pii X*, t. IV, str. 273 n.; Pius XI, „*De Sacerdotio Catholico*” — „*Ad catholici sacerdotii*” A.A.S. t. 28/1936, str. 5; Pius XII, „*De sacerdotalis vitae sanctitate promovenda Menti nostrae*” A.A.S. t. 42/1950, str. 657; Jan XXIII, „*Sacerdotii nostri promordia*” — „*Primo exeunte saeculo a pientissimo obitu S. Ioannis Mariae Baptistae Vianney*” — A.A.S. t. 51/1939, str. 545).

29) Jedność z biskupem.

a) Kapłani jako członkowie wielkiej rodziny diecezjalnej mają być ściśle zjednoczeni ze swoim biskupem, który jest ich przełożonym i ojcem, a niekiedy i sędzią.

b) Wszyscy diecezjalni kapłani są współpracownikami biskupa, któremu winni okazywać cześć, miłość i posłuszeństwo i stanowić z nim jedno. Wymownym tego dowodem będzie częsta modlitwa w intencji biskupa a szczególnie z okazji rocznicy jego konsekracji.

-c) Kapłani zakonni, którzy biorą udział w duszpasterstwie diecezjalnym, mają również pozostawać w czynnej jedności z biskupem i wspólnie z kapłanami diecezjalnymi pracować dla zbawienia dusz, pełni zaufania do biskupa i całkowitej zależności od niego.

30) Jubileusze kapłańskie.

a) Każdą rocznicę swoich święceń kapłan winien obchodzić ze świadomością otrzymanej łaski powołania i z wielką wdzięcznością wobec Pana Boga.

b) Zaleca się przy tej okazji odprawienie Spowiedzi świętej, a jeżeli to możliwe także rekolekcji.

Jakkolwiek kapłan na podstawie przepisów prawa kanonicznego (kan. 126 K.P.K.) obowiązany jest odprawiać rekolekcje co trzy lata, nie mniej jednak chwalebne jest odprawianie rekolekcji co roku, o ile możliwości w Seminarium swojej diecezji.

c) Jubileusze 25, 50 i 60-lecia kapłaństwa, mają być obchodzone z całą okazałością. Winny one przyczynić się do zrozumienia u wiernych tajemnicy kapłaństwa Chrystusowego, a z drugiej strony mają wiernym dać okazję oddania hołdu jubilatowi, którzy swe siły i życie całe poświęcają dla chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich. Ponieważ kapłaństwo jest sakramentem społeczności chrześcijańskiej, parafia, jako taka społeczność, winna z okazji jubileuszu kapłańskiego uznać w kapłanie jubilate swego ojca i przewodnika do nieba.

31) Śmierć kapłana.

żyje dla nieba, co szczególnie powinno okazywać się w godzinie śmierci — przez odpowiednie rozporządzenie swojej ostatniej woli (testament), przez przyjęcie zawczasu Sakramentów świętych i przez prawdziwie świętą śmierć, by w tym ostatnim momencie swego życia być prawdziwym wzo-

a) Kapłan przez całe życie swoje ma dawać wszystkim przykład, że rem dla wiernych. Będzie to jego ostatnie kazanie.

b) Pogrzeb kapłana ma być uroczysty, połączony z odpowiednią przemową, celem wyzyskania również tej okazji dla omówienia wobec wiernych istoty Kapłaństwa Chrystusowego.

Na pogrzeb kapłana mają przybyć wszyscy jego najbliżsi konfratry, odprawić Mszę św. za jego duszę i często o nim wspominać przed Bogiem, pamiętając: „Módlmy się za siebie wzajemnie”.

c) W rocznicę śmierci kapłana—duszpasterza winna być odprawiona Msza św. w parafii. W okresie Dnia Zadusznego zaleca się odprawić Mszę św. żałobną za Kapłanów kolegów i współpracowników. Następca troszczyć się winien o jego grób, rocznicę, wzmiankę w wypominkach przez pewien okres czasu oraz wdzięczną pamięć parafian dla zasług zmarłego poprzednika—kapłana.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

I. Zasady doktrynalne

1) Życie w małżeństwie i rodzinie wymaga bardzo zasadniczego nauczania o małżeństwie, długofalowego przygotowania wychowawczego do współżycia w małżeństwie i rodzinie oraz troski duszpasterskiej o już istniejące małżeństwo.

2) Zasadnicze prawdy o sakramentalnym małżeństwie:

a) Życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa kształtuje całe życie ochrzczonego, który przez Chrztę wszedł w zjednoczenie z Chrystusem. Chrystus kształtuje zatem również tak ważną dziedzinę życia ludzkiego, jaką jest związek mężczyzny i niewiasty, ustanawiając w tym celu Sakrament Małżeństwa. Sakrament Małżeństwa wszczepia ochrzczonego w miłość, jaka łączy Chrystusa z Kościołem. Z tej miłości Chrystus poniósł za swą Oblubienicę — Kościół śmierć ofiarną.

b) Ponieważ Chrystus Pan wyniósł kontrakt małżeński do godności Sakramentu, między ochrzczonego musi być również małżeństwo sakramentalne. (Kan. 1012 K.P.K.). Celem pierwszorzędnym małżeństwa jest zrodzenie i wychowanie potomstwa; drugorzędnym zaś wzajemna pomoc oraz godziwe zaspokojenie pożądliwości ciała (Kan. 1013 § 1 K.P.K.).

c) Sakramentalne Małżeństwo jest nie tylko „obrazem” związku i zjednoczenia Chrystusa z Kościołem (Ef. 5), ale w związku małżeńskim sakramentalnym Chrystus jest obecny, staje się jego fundamentem i mocą, daje małżonkom tę łaskę stanową, jakie im są potrzebne, aby umieli kształtować swój związek małżeński na wzór zespolenia Chrystusa z Kościołem.

Jeden jest Chrystus i jeden Kościół. Dlatego sakramentalny związek może być tylko między jednym a jedną.

d) Chrystus nigdy nie opuści Kościoła a Kościół Chrystusa, dlatego sakramentalny związek małżeński ważne zawarty i dopełniony będzie zawsze nierozzerwalny. Nie ma w Kościele rozwodów, jest tylko możliwość stwierdzenia nieważności małżeństwa względnie separacja małżonków.

e) Sakrament Małżeństwa wiąże małżonków z Chrystusem cierpiącym. On „nabył” Kościół, swoją oblubienicę, na krzyżu i uczynił go sobie promiennym, bez skazy, świętym — przez krzyż czyli swoją miłość ofiarną (Ef. 5, 27).

Chrystus obecny w związku małżeńskim sakramentalnym jest źródłem i gwarantem miłości ofiarnej małżonków. Miłość naturalna małżonków ochrzczonego, oparta o ciało i duszę, bez Chrystusa, bez jego łaski sakramentalnej, nosi w sobie zarodki samolubstwa i rozbicia małżeństwa. Chrystus obecnością swoją w związku małżeńskim przeistacza przez łaskę stanową tę naturalną ludzką miłość na nadnaturalną, ofiarną, trwałą i nierozzerwalną.

Aby łaska Sakramentu Małżeństwa przyniosła cały swój skutek, wymaga on współpracy z nią małżonków, aby sobie wzajemnie miłość świadczyli. Miłość ludzka małżonków ściąga na ziemię łaskę nieba — przez Sakrament Małżeństwa.

f) W sakramentalnym związku małżeńskim Chrystus jest stale obecny, a nie tylko w chwili zawierania ślubu, tworząc ten związek i zasilając go swoją miłością ofiarną i wierną. Wszystko co łączy małżeństwo z Bogiem i Chrystusem, a więc stan łaski uświęcającej, każdy akt życia religijnego jak: pacierz, udział we Mszy św., łączy małżonków ze sobą. Bo oni są zespoleniem „w Chrystusie” — przez Niego i z Niego istnieje ich związek.

Stąd ważność i wartość życia religijnego w małżeństwie.

g) Sakrament Małżeństwa w szczególny sposób też wiąże małżonków z Kościołem, który jest Mistycznym Chrystusem. Przez powiązanie z Chrystusem wchodzi małżonkowie w ścisły związek z Kościołem, aby w tym Kościele urzeczywistniać zadania powszechnego Kapłaństwa, wynikającego już z Chrztu św. Są to: troska o zbawienie dusz, praca nad uświęceniem wzajemnym siebie i dzieci, religijne wychowanie i nauczanie dzieci, pielęgnowanie powołania dziecka do stanu kapłańskiego lub zakonnego.

II. Wskazania katechetyczne

3) W ogólnym nauczaniu kościelnym o Sakramencie Małżeństwa duszpasterz będzie mocno i głęboko wpał w umysły wiernych zasady doktrynalne przedstawione w punkcie 2).

4) W czasie katechizacji przedmałżeńskiej i w nauce przedślubnej należy omówić stronę psychologiczną małżeństwa (właściwości pici), moralno-pedagogiczną (samowychowanie do małżeństwa, kształcenie charakteru), moralną (obowiązki wzajemne małżonków, etyczna regulacja urodzin, zagadnienie alkoholizmu, szkodliwość chorób wenerycznych), oraz apostołską (Życie sakramentalne, obowiązki religijne względem współmałżonka i dzieci, nauczanie religijne, udzielanie Chrztu św. w wypadku konieczności).

Prawdy powyższe winny stanowić materiał do nauczania o małżeństwie, kształtować umysły wiernych, przygotowujących się do małżeństwa lub już żyjących w nim, i być podstawą postępowania w życiu małżeńskim i rodzinnym.

5) W każdej parafii muszą odbywać się stale nauki przedślubne dla nupturientów. Nauka przedślubna jest przepisana wyraźnie kan. 1033 K.P.K. Wobec ogromnej ignorancji religijnej oraz powszechnego zniekształcenia pojęć w dziedzinie życia małżeńskiego i rodzinnego, staje się ona obowiązkiem duszpasterza w sumieniu. Cele, jakie winny przyświecać w jej organizowaniu, są następujące: pouczenie o zasadniczych prawdach religijnych w ogóle, wyjaśnienie i prostowanie pojęć odnośnie do spraw życia małżeńskiego w szczególności, co winno przyczynić się do poważnego traktowania sakramentalnego związku małżeńskiego i dobrej spowiedzi przedślubnej. Nie pominie też duszpasterz pouczenia o liturgicznej formie samego ślubu i katolickim charakterze uroczystości weselnej w domu. Szczególnie zachęci dołączenia ze Mszą św., jeżeli nie w formie tak zwanego ślubu rzymskiego (ślub razem ze Mszą św. i uroczysta benedykcja infra missam) co powinno być ideałem, to przynajmniej niech nupturienti mają Mszę św. we własnej intencji, na którą niech zaproszą gości, a krewni niechaj z nimi przystąpią do Stołu Pańskiego. Poprzez nupturientów spełni duszpasterz zadanie apostołskie nawet wobec osób czas dłuższy z dala żyjących od Boga. Dla nowożeńców, którzy zobowiążą się do wesela bez napojów alkoholowych, postara się duszpasterz o specjalne błogosławieństwo biskupa. Dobrze i życzliwie udzielana nauka przedślubna rozwiewa wiele uprzedzeń do kapłana, umożliwia duszpasterzowi kontakty a nawet nawiązanie przyjaźni z bardzo ważną częścią parafii — młodymi małżeństwami.

Już w nauczaniu przedślubnym duszpasterz powinien zachęcić do poświęcenia się małżeństw i rodzin Sercu Pana Jezusa (intronizacja w domu w dzień ślubu lub zaraz po ślubie).

Aby cele te osiągnąć, musi nauka przedślubna obejmować przynajmniej trzy konferencje, dostosowane do potrzeb i poziomu nupturientów i winna się odbyć w miłej atmosferze, którą niech stworzy i miejsce odpowiedzialnie dla tej nauki, a zwłaszcza życzliwość duszpasterza. Poleci też duszpasterz słuchaczom nabyć dobrze opracowany katechizm dla dorosłych, do którego w czasie nauki będzie nawiązywał. Zasadniczo nie zwalnia się nikogo z nauki przedślubnej. W nagłych i koniecznych wypadkach można je nieco skrócić, ale nigdy całkowicie opuścić.

6) Drugim ważnym i koniecznym środkiem nauczania o małżeństwie winny być wykłady dłuższego szkolenia małżeńskiego. Obok celów wspólnych z nauczaniem nupturientów winny one zmierzać do samowychowania się słuchaczy do małżeństwa. Słuchacze bowiem tych wykładów są w takim okresie życia, w którym jeszcze nie zawierają małżeństwa, a są w stadium tworzenia się osobowości. Wykładowca czy wykładowcy tych kursów

winni być doskonale przygotowani, aby treść i forma wykładów odpowiadały potrzebom młodzieży. Wszystko co powiedziano o treści i formie nauczania o małżeństwie ze szczególnym uwzględnieniem strony samowychowania, odnosi się do nauk dłuższego szkolenia przedmałżeńskiego.

Nauki te powinny się odbywać w każdej parafii najmniej co dwa lata i obowiązywać młodzież żeńską od lat 15, męską od 16, a obejmować przynajmniej 12 nauk, wygłoszonych w niedługich odstępach czasu, w porze roku dogodnej dla młodzieży. Wobec panującego biologicznego, a nawet wyłącznie seksualnego pojmowania małżeństwa przez młodzież, nauka przedślubna i kursy przedmałżeńskie mają swoje podstawowe znaczenie duszpasterskie.

III. Wskazania liturgiczne

7) Godna i poważna forma zawierania małżeństw w Kościele jest doskonałym środkiem nauczania o świętości Sakramentu Małżeństwa. Oto najważniejsze elementy takiego kształtowania ślubów:

a) — śluby t.zw. rzymskie, połączone ewentualnie z wprowadzeniem i wyprowadzeniem orszaku weselnego do bram kościoła,

b) — ozdobienie oprawą liturgiczną czy paraliturgiczną ślubów popołudniowych, w związku z którymi jednakże w miarę możliwości odprawia się Msza św. rano,

c) — dbałość o postawę służby kościelnej, ubranej w liturgiczny strój, większą ilość ministrantów, dobrze przygotowaną przez organistę oprawę muzyczną,

e) — przystrojenie ołtarza i oświetlenie kościoła,

f) — udzielenie błogosławieństw, należących do obrzędów Sakramentu Małżeństwa, z odpowiednim krótkim komentarzem do tekstu modlitw.

8) Duszpasterz będzie czuwał, „aby osoby obecne na ceremoniach ślubnych zachowywały się z uszanowaniem należnym Sakramentowi i miejscu świętemu” (Pierwszy plenarny Synod Polski, uchwała 97). Składanie życzeń nowożeńcom winno się odbywać poza kościołem.

9) Wobec poważnego zaniku zdrowego życia rodzinnego kościelny obchód srebrnego względnie złotego jubileuszu małżeńskiego stanie się dobrym środkiem budzenia ducha wspólnoty rodzinnej, czci należnej rodzicom i powagi powołania rodzicielskiego.

Rodzicom—jubilatów wyznaczy duszpasterz miejsce w prezbiterium, a dzieciom i krewnym blisko ołtarza. Duszpasterz będzie usilnie zabiegać o wprowadzenie w parafialne życie tych obchodów jubileuszowych połączonych ze Mszą św. Nie omieszką ich urządzić uroczystość, do czego należy niewątpliwie liturgiczne błogosławieństwo małżonków—jubilatów według Rytuału i uroczystego „Te Deum”.

W niektórych wypadkach duszpasterz postara się o błogosławieństwo biskupa dla jubilatów, które przeczyta im wobec dzieci, wnuków i rodziny, z okazji nabożeństwa dziękczynnego. Na dziękczynienie w 25 lub 50 rocznicę zawarcia małżeństwa można odprawiać jako wotywę drugiej klasy albo Mszę św. o Trójcy Przenajświętszej, albo o N.M.P., dodając modlitwę dziękczynną do modlitwy Mszy św. pod jednym zakończeniem.

IV. Wskazania duszpasterskie

10) Czynnikiem zasadniczym w trosce o małżeństwo jest wychowanie do małżeństwa. Musi ono być świadome, długofalowe, zaczęte od dzieciństwa i systematyczne.

Zasadniczym jego celem jest wyrobienie cnót, umożliwiających szczególnie współżycie, szczególnie cnoty czystości i miłości ofiarnej, czego nie

osiągnie się bez systematycznej pracy nad ascezą, dostosowaną do wieku. Wychowanie to rozciąga się na szereg lat:

- wczesna Komunia św. małych dzieci daje sposobność do wyrobienia u dziecka ducha ofiary, ofiarnej miłości do otoczenia, skromności, szczerzej przyjaźni z Panem Bogiem.
- systematyczna dwuletnia nauka przygotowująca do I Spowiedzi i Komunii św. jest wyborną sposobnością wdrażania dziecka do ascezy, przy czym powinni współpracować rodzice, którym duszpasterz przedstawi naukę o uświadomieniu dzieci w rodzinie.
- wszystkie lekcje religii na wszystkich stopniach nauczania muszą się stać szkołą charakterów katolickich: katecheci położyć większy nacisk na „zastosowanie” w lekcji religii, które będzie zasadniczo zmierzało do kształtowania przede wszystkim miłości i ofiarności we współżyciu z innymi.
- szafarstwo sakramentów św., szczególnie Spowiedzi św. dzieci, musi być „pedagogiczne”, świadomie pomagające dzieciom do kształtowania charakteru.
- w kl. 6 i 7 kilka lekcji o uświadomieniu (nie w sensie fizjologicznym) w okresie dojrzewania będzie wielką pomocą wychowawczą.
- nauki małżeńskie i dni skupienia, względnie rekolekcje zamknięte dla narzeczonych i nupturientów powoli stać się winny stałym czynnikiem duszpasterzowania.

11) Troska o istniejące już małżeństwo:

- dobrze przeprowadzona nauka przedślubna umożliwi duszpasterzowi zbieranie najmłodszych małżeństw (np. przez przeciąg dwóch lat po ślubie) na specjalne dni skupienia odpowiednio zorganizowane, w celu umięjętnego dalszego kształtowania szczęśliwego współżycia i pierwszych poczynąń wychowawczych, (pedagogika, psychologia miłości małżeńskiej, zagrożenie trwałości związku małżeńskiego, etyczna regulacja poczęć).
- wczesna Komunia dzieci i troska o młode małżeństwa winna ułatwić duszpasterzowi utworzenie choćby w niedużej liczbie elity najlepszych małżeństw i rodzin, które będą na otoczenie promieniować, a dzieci mogą przygotowywać do kapłaństwa czy życia zakonnego.
- nieodzownym czynnikiem w trosce o zdrowe współżycie duchowe i cielesne małżeństw będzie poradnictwo małżeńskie — rodzinne. Kapłan przez swoją dobroć i dzięki pomocy doświadczonych ludzi będzie mógł zawczasu przeciwdziałać konfliktom w poważnionych małżeństwach i takowe zaęgnywać.
- poradnictwo winno obejmować, chociażby w skromnej formie również troskę o trzeźwość w małżeństwach i rodzinach.
- sporadycznie przez cały rok, szczególnie jednak w okresie wakacyjnym będzie duszpasterz pouczał wiernych, wyjeżdżających na wczasy o niebezpieczeństwach, jakie grożą tam wierności małżeńskiej. Będzie z parafianami modlił się za przebywających poza parafią.

12) Jak najsumienniej będzie duszpasterz przestrzegać spisywania protokółów przedślubnych i nie wolno mu w tej pracy wyręczać się przez osoby świeckie. Nupturientów będzie pytać, każdego z osobna, a przyjmie ich z wielką życzliwością i bezinteresownością, nawiązując z nimi pierwszy serdeczny kontakt, potrzebny do dobrej i skutecznej nauki przedślubnej, co do której zaraz się z nupturientami umówi. Spisywanie protokołu nie powinno być tylko sprawą załatwienia urzędowych formalności, ale najbardziej osobistą rozmową duszpasterza z wiernymi w sprawie tak ważnej i dla nupturientów i dla całego Kościoła. Takie bezpośrednie pierwsze zetknięcie kapłana z nupturientami ma olbrzymie znaczenie duszpasterskie i może mieć wpływ na całe ich życie.

Ks. Michał Chorzępa
Biskupstwo Kamieńskie
c. d.

Zródła i opracowania :

- Akten der Domkapitull Cammin WAPS rkps.
Codex diplomaticus Brandenburgiae, ed. A. Riedel, Berlin 1838 nn.
Codex Pomeraniae diplomaticus, ed. K. F. W. Hasselbach, J. Kosegarten Greifswald 1862
Pommersches Urkundenbuch, t. I—VII, ed. R. Klempin, O. Heinemann, Szczecin 1868 nn.
Regesten zu den Urkunden des Bistums Kammin, T. I—II, rkps WAPS.
Bütow E., Staat u. Kirche in Pommern im ausgehenden Mittelalter bis zur Einführung der Reformation, W. Balt. Stud. N. F. 14 (1910).
Chorzępa M., Podział administracyjny ziem diecezji gorzowskiej dawniej a dziś, W: Gorz. Wiad. Kośc. grudzień 1961.
Cramer D., Das grosse Pomerische Kirchen - Chronicon, Szczecin 1628.
Cramer R., Geschichte der Lande Lauenburg u. Bütow, Königsberg 1858.
Fenrych W., Konflikt książąt wołogosko - słupskich z bpstwem w Kamieniu na przełomie XIV—XV w., W: Materiały Zach.-Pom. t. VI Szczecin 1960.
Grotefand O., Die Siegel der Bischöfe von Kammin u. ihres Domkapitels, W: Balt. Stud. NF t. XXVI (1924).
Hoogeweg O., Kirchen u. Klöster der Provinz Pommern t. II—I, Szczecin 1924. Labuda G., Walka o zjednoczenie Pomorza z Polską w X do XIV w., W: Szkice z dziejów Pomorza, Cz. I, Pomorze średniowieczne, W-wa 1959.
Lenz S., Diplomatische Historie des Bistums Kammin, 1761.
Mitkowski J., Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski, Poznań 1946.
Müller G., Das Fürstentum Kammin, W: Balt. Stud. NF XXXIII (1939).
Nowogrodzki S., Walka o biskupstwo kamieńskie za Kazimierza W., W: Jantar r. II (1938).
Salis F., Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin, W: Balt. Stud. NF XXVI (1924).
Silnicki T., Z dziejów Kościoła w Polsce, W-wa 1960.
Spuhrmann R., Geschichte der Stadt Cammin in Pommern u. des Camminer Domkapitels, Kamień 1924.
Steinbrück J., Geschichte des Klöster in Pommern, Szczecin 1796.
Ślaski K., Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII w. Poznań 1960.
Walicki J., Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna, Lublin 1960.
Wehrmann M., Geschichte von Pommern, t. I—II, Gotha 1919
— Bischof Arnold zu Kammin, W: Zeitschrift f. Kirchengeschichte,
— Bischof Johann I v. Kammin, W: Balt. Stud. XXXXVI (1896).
— Kammin u. Gnesen, W: Zeitschr. f. Kirchengesch., 1896.

Wiesener W., Gründung des Bistums von Pommern u. die Verlegung des
Bischofssitzes von Wollin nach Kammin, W: Zeitschr. f. Kircheng.
X 1889.

Wuja P., Historia Episcopatus Camminensis, W: scriptore rerum Germa-
nicarum II.

Zulichius M., Historia Episcopatus Camminensis, Jenae 1677.



Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 104 Z-6 — Nakład 1.200